SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP
Warszawa, środa 23 kwietnia 1952 r. Nr 96 (614) B Cena 15 gr.

Depesza Kim Ir-sena do Premiera J. Cyrankiewicza

Do
Prezesa Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej
Towarzysza Józefa CYRANKIEWICZA
Warszawa

Pozwólcie mi wyrazić Wam i Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej serdeczne podziękowanie za pozdrowienia i życzenia z okazji rocznicy moich urodzin.

Życzę Wam dobrego zdrowia i dalszych sukcesów w walce narodu polskiego o pokój.

Prezes Rady Ministrów
Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej
KIM IR SEN

PREZYDIUM RZĄDU ZATWIERDZIŁO PROJEKT ARCHITEKTONICZNY
Pałacu Kultury i Nauki

21 kwietnia 1952 r. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezydium Rządu rozpatrzyło **szkicowy projekt architektoniczny Pałacu Kultury i Nauki** oraz wyniki dyskusji nad projektem, przeprowadzonej w ostatnich dniach pod przewodnictwem Wiceprezesa Rady Ministrów dra S. **Jędrychowskiego** przez autorów projektu wspólnie z najwybitniejszymi architektami polskimi.

Projekt opracowany został przez rzeczywistego członka Wszechzwiązkowej Akademii Architektury ZSRR **L. W. Rudniewa** oraz członków — korespondentów tej Akademii **A. P. Wielikanowa, I. E. Rożina, A. F. Chriakowa i W. N. Nasonowa.**

W posiedzeniu wzięli udział: kierownik budowy Pałacu Kultury i Nauki wiceminister **G. A. Karawajew**, autorowie projektu, laureaci Nagrody Stalinowskiej **L. W. Rudniew i I. E. Rożin** oraz zastępca kierownika budowy Pałacu inż. **N. A. Pieczonkin** i inż. **L. N. Szczypakin.**

Po przedstawieniu projektu przez kierownika budowy wiceministra **G. A. Karawajewa** oraz przez autorów projektu **L. W. Rudniewa i I. E. Rożina**, jak również po zreferowaniu wyników dyskusji architektonicznej przez wiceprezesa Rady Ministrów dra **S. Jędrychowskiego** i naczelnego architekta m. Warszawy inż. **J. Sigalina. Prezydium Rządu zaaprobowało projekt architektoniczny Pałacu Kultury i Nauki.**

Równocześnie Prezydium Rządu wyraziło uznanie autorom za niezwykle trafne i piękne ujęcie projektu Pałacu Kultury i Nauki.



Projekt szkicowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie akceptowany przez Rząd R. P.
Na zdjęciu: widok od ul. Marchlewskiego

Z budowniczymi Pałacu – na przyjęciu u Premiera

21 kwietnia br. — w pamiętną rocznicę historycznego Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Polską a ZSRR. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz zaprosił najaktywniejszych budowniczych nowej Warszawy na spotkanie z radzieckimi projektantami Pałacu Kultury i Nauki.

Jest godzina 19. Sale Prezydium Rady Ministrów zapełniają się powoli. Gospodarz spotkania wita przybyłych radzieckich projektantów z głównym projektantem Pałacu akademikiem — Rudniewem na czele. Przybył również ambasador ZSRR w Polsce — A. Sobolew. Przybywają radzieccy budowniczowie Pałacu wraz z kierownikiem budowy wiceministrem Karawajewem, przedstawiciele Rządu, przewodniczący PKOP, prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. Dembowski, przewodniczący St. R. N. — J. Albrecht i główny architekt Warszawy — inż. Sigalin.

W jednej z sal zachwyca uczestników spotkania makieta Pałacu Kultury i Nauki. Setki przodujących ludzi Polski Ludowej, jako pierwsi oglądają miniaturę ogromnej budowy. Przez powiększający teleskop spoglądają na makietę budowniczowie nowej Warszawy. Widzą wizję niedalekiej przyszłości — dwustometrowej wysokości wieżowiec, najpiękniejszą ozdobę naszej stolicy, przyglądają się głównemu wejściu do Pałacu, westibulowi, poszczególnym częściom Pałacu — są już na jego szczycie! Spoglądają z góry na otaczający Pałac ogromny, pełen zieleni plac.

Setki uczestników zebrania z zachwytem oglądają wykonane w radzieckich biurach projektowych imponujące makiety. Grupę czołowych przodowników pracy, wśród których znajdują się Markow i Poręcki, jeden z czołowych budowniczych MDM-u murarz Edward Słupecki — informuje architekt Żakowski.

Gonią za słowami architekta myśli i wprost nie mogą pomieścić w głowie wspaniałych wieści.

Architekci radzieccy opracowując projekt Pałacu korzystali z około 500 fotografii klasycznych wzorów naszej architektury, aby stworzyć Pałac o architekturze jak najbliższej polskiemu stylowi.

Tu będzie dzisiejsza Marszałkowska, to Nowoświętokrzyska, tu Aleje... — nawet starym warszawiakom trudno zorientować się wśród tych nowych, okazałych pomnikowych budowli, nawet im trudno rozpoznać w planach dzisiejsze ulice centrum miasta. W oczach błyszczy radość.

Wszyscy przechodzą do sąsiedniej sali. Premier wznosi pierwszy toast na cześć pogromcy faszyzmu, Chorążego Obozu Pokoju, Wodza postępowej ludzkości, wielkiego przyjaciela Polski, inicjatora budowy Pałacu — Józefa Stalina.

Następny toast wznosi wiceminister Karawajew na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, potem zebrani wznoszą toast na cześć wiecznej przyjaźni obu narodów, na cześć projektodawców i budowniczych Pałacu.

Nawiązują się setki przyjacielskich kontaktów, setki znajomości i rozmów. Grupa młodych przodowników pracy: Szumski i Kapuśniak z MDM-u, Woszczatyński i Kulpa z Metrobudowy przyjacielsko gwarzą z grupą komsomolców.

— Taki Pałac budować — mówi wzruszony Szumski — to dopiero trzeba być murarzem ekstra klasy.

Młodzi gorąco i mocno ściskają dłonie radzieckim towarzyszom.

W miłej, niezwykle serdecznej atmosferze upływa wieczór u Premiera. **(b)**

MŁODZI STAJĄ NA APEL

Młodzież stolicy buduje Centralny Park Kultury
– park zabaw, wypoczynku, tańca i pieśni

„Młodzi obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Stawajmy na apel! Wasza organizacja — Związek Młodzieży Polskiej — zwołuje 22 lipca do stolicy naszej — Warszawy wielki, dwustutysięczny Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej"...

Dumne słowa apelu porywają do współzawodnictwa o prawo uczestniczenia w Zlocie tysiące młodych robotników, chłopów, uczniów, studentów, harcerzy. Ostatnio do wzmagającej się z dnia na dzień fali przygotowań zlotowych dołączyła swój czyn młodzież stolicy.

— Aby uczynić Warszawę miejsce lipcowej manifestacji młodych budowniczych Polski Ludowej — piękniejszą, młodzi gospodarze włączyli się do budowy ogromnego, wspaniałego Centralnego Parku Kultury, położonego w malowniczym miejscu nad Wisłą.

Dziś jeszcze przeważająca część terenu, na którym powstaje park pełna jest nierówności, pełna gruzu i zgliszcz. Ale młode, owiane zapałem ręce warszawiaków przemienią te pogorzeliska na miejsce wypoczynku ludzi pracy, na miejsce kulturalnej i zdrowej rozrywki młodzieży, na miejsce beztroskich i niezapomnianych zabaw dzieci.

W parku tym, w lipcowe dni od wczesnych godzin rannych do późnych godzin wieczornych odbywać się będą zabawy, pokazy i igrzyska, park zachwyci swoim pięknem młodzież przybyłą ze wszystkich stron kraju.

Na miejsce budowy parku pierwsze grupy młodzieży przybyły w godzinach popołudniowych 16 bm. Byli to **młodzi budowniczowie Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu kilku młodych robotników z Zakładów T-11 oraz młodzi pracownicy Centrali Spożywczej z Mokotowa.** Ta nieliczna grupa zapoczątkowała czyn społeczny warszawskiej młodzieży. Czyn ten z dnia na dzień przybiera szersze rozmiary, przyciągając coraz więcej młodych chłopców i dziewcząt. Już nazajutrz na terenie budowy pracowała przy niwelowaniu ponad **300-osobowa grupa studentów Politechniki Warszawskiej, Szkoły Głównej Planowania i Statystyki i Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego.**

18 bm. po południu przymaszerowało do parku w zwartych kolumnach z proporcami, ze śpiewem, z muzyką około **450** słuchaczy **Uniwersytetu Warszawskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej.** Setki rąk chwyciło kilofy, łopaty, taczki, plantując wiele metrów sześciennych terenu.

19 bm pracowało w parku kilkuset młodych robotników z **dzielnicy Wola.**

W krótkich przerwach wypoczynkowych i po pracy rozbrzmiewają tu wesołe pieśni o Warszawie, Nowej Hucie, o Zlocie, setki par wiruje w rytm walczyków, porywistych oberków i polek.

Tak tu już będzie codziennie przez dłuższy czas. Każdego popołudnia, aż do dni lipcowych, teren budowy parku rozbrzmiewać będzie pracą i śpiewem. Przychodzić tu będą grupy młodzieży ze wszystkich dzielnic miasta, z zakładów pracy, biur, szkół, uczelni, aby dać jak największy wkład w budowę Centralnego Parku Kultury.

Przez wyrównane tereny Nadwiśla przestrzelą parkowe aleje, zaflancowane tu będą żywopłoty krzewowe, zasadzone będą różne gatunki drzew. Młodzież zbuduje stolicy piękny Park — dzieło własnych rąk, dowód młodzieńczej miłości do ukochanego miasta.

W. BORSUK



Grupa słuchaczy PWSP przoduje w pracy...

Po pracy rozbrzmiewają wesołe pieśni...



Foto Zaczek

Naród niemiecki obchodzi uroczyście Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej

Prasa NRD zamieszcza obszerne sprawozdanie z uroczystości, jakie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta **BIERUTA** odbył się w **Berlinie, Dreznie, Halle, Lipsku, Goerlitz, Erfurcie** i w wielu innych miastach NRD. „Naród niemiecki złożył hołd **BOLESŁAWOWI BIERUTOWI**" — stwierdza w tytule **„Berliner Zeitung".**

Dzienniki ogłosiły również tekst przemówienia, które na uroczystej akademii w Berlinie wygłosił członek delegacji polskiej, pisarz **Jerzy Andrzejewski**, który oświadczył m. in.:

Niemców i Polaków łączy dziś wspólna walka przeciw amerykańskim podżegaczom wojennym i ich agentom oraz wspólna, głęboka i twórcza przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego. **Łączy nas wspólna walka o pokój. Jesteśmy obok siebie w zwartych i potężnych szeregach obrońców pokoju, którym przewodzi i którym drogę do ostatecznego zwycięstwa wskazuje wielki STALIN.**

Pozdrowienia, które przynoszę dzisiaj dla wszystkich Niemców miłujących pokój — oświadczył w zakończeniu Andrzejewski — są pozdrowieniami pokoju i niezachwianego przekonania, że idea pokoju, ta najszlachetniejsza idea ludzkości, zwycięży.

★

W niedzielę delegacja murarzy warszawskich wzięła udział przy budowie osiedla mieszkaniowego przy Alei Stalina w Berlinie, zapoznając murarzy niemieckich z nowymi metodami pracy.

„Niemiecko - polska niedziela odbudowy Berlina — stwierdza **„Neues Deutschland"** — w której wzięły udział dziesiątki tysięcy mieszkańców, była wielką manifestacją na rzecz przyjaźni między narodem niemieckim i polskim, na rzecz walki o utrzymanie pokoju".

★

W sektorze demokratycznym Berlina na pograniczu sektorów zachodnich odbywają się wiece i zebrania ludności, poświęcone przyjaźni niemiecko - polskiej. W wiecach tych biorą udział mieszkańcy Berlina zachodnie-

Hasła Komitetu Centralnego WKP(b) na 1 Maja 1952 roku

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) ogłosił następujące hasła na 1 Maja 1952 roku:

Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!

Braterskie pozdrowienia wszystkim narodom, walczącym przeciwko agresorom i podżegaczom do nowej wojny, o pokój, o demokrację, o socjalizm!

Braterskie pozdrowienia masom pracującym krajów demokracji ludowej, pomyślnie budującym socjalizm!

Braterskie pozdrowienia wielkiemu narodowi chińskiemu, który osiągnął nowe sukcesy w budowie Chin ludowo-demokratycznych!

Niech żyje niewzruszona przyjaźń narodów Chin i Związku Radzieckiego — potężna siła w walce o pokój na całym świecie!

Braterskie pozdrowienia mężnemu narodowi koreańskiemu, bohatersko broniącemu swej wolności i niezawisłości w walce przeciwko obcym najeźdźcom!

Pozdrowienia demokratycznym siłom Niemiec, walczącym przeciwko zbrodniczym planom przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji imperialistycznej w Europie!

O jednolite, niezawisłe, demokratyczne, miłujące pokój państwo niemieckie!

Pozdrowienia okrytym chwałą patriotom Jugosławii, prowadzącym walkę wyzwoleńczą przeciwko faszystowskiemu reżimowi kliki Tito-Rankowicza, o uniezależnienie swej ojczyzny od imperialistów!

Pozdrowienia narodowi japońskiemu, mężnie walczącemu przeciwko obcej okupacji, o odrodzenie i niezawisłość swej ojczyzny, o utrzymanie pokoju!

Niech żyje przyjaźń narodów Anglii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w ich walce o zapobieżenie wojnie i zapewnienie trwałego pokoju na całym świecie!

Ludzie pracy wszystkich krajów! Pokój będzie utrzymany i utrwalony, jeśli narody ujmą sprawę utrzymania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca! Umacniajcie jedność narodów w walce o pokój, pomnażajcie i zwierajcie szeregi obrońców pokoju!

Obrońcy pokoju na całym świecie! Demaskujcie i udaremniajcie zbrodnicze plany imperialistycznych agresorów, nie pozwalajcie, by podżegacze wojenni omotali masy ludowe siecią kłamstw i wciągnęli je do nowej wojny światowej!

Niech żyje polityka zagraniczna Związku Radzieckiego — polityka pokoju i bezpieczeństwa, równouprawnienia i przyjaźni narodów!

Chwała Armii Radzieckiej i Radzieckiej Flocie Wojennej, stojącym na straży pokoju i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny!

Robotnicy, chłopi, inteligencjo Związku Radzieckiego! Walczcie o nowy, potężny rozkwit ekonomiki i kultury naszej wielkiej, socjalistycznej ojczyzny, o dalszy wzrost potęgi państwa radzieckiego! Rozwijajcie szerzej socjalistyczne współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie państwowego planu gospodarczego na rok 1952!

W dalszym ciągu hasła wzywają robotników, inżynierów i techników do podnoszenia wydajności i polepszania jakości pracy, obniżania kosztów własnych produkcji i oszczędności, do śmiałego stosowania zdobyczy nauki we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

Pracownicy rolnictwa! Walczcie o dalsze zwiększenie plonów wszystkich upraw rolniczych, o wszechstronny rozwój hodowli bydła, stanowiącego własność społeczną! Stworzymy obfitość żywności dla ludności i surowców dla przemysłu!

Kołchoźnicy i kołchoźnice, robotnicy i robotnice ośrodków maszynowo - traktorowych i sowchozów, specjaliści w gospodarstwie rolnym! Wykonamy wzorowo siewy wiosenne i inne prace rolne! Uzyskamy wysokie zbiory z całej powierzchni zasiewów kołchozów i sowchozów!

Kołchoźnicy i kołchoźnice! Walczcie o dalsze wzmocnienie i o wszechstronny rozwój społecznego gospodarstwa kołchozów! Wzmacniajcie dyscyplinę pracy! Przestrzegajcie święcie statutu artelu rolnego — podstawowego prawa życia kołchozowego!

Traktorzyści, kombajnerzy, pracownicy ośrodków maszynowo - traktorowych i sowchozów! Walczcie o pełne wykorzystanie techniki! Zwiększajcie wydajność pracy traktorów i kombajnów! Podnoście jakość robót rolnych, walczcie o uzyskanie wysokich i trwałych zbiorów!

W dalszym ciągu hasła wzywają kołchoźników, robotników sowchozów, pracowników gospodarki rolnej, leśnej i wodnej do rozwijania prac w dziedzinie zakładania leśnych pasów ochronnych i usprawniania opieki nad nimi, do wprowadzania właściwych płodozmianów i nowego systemu nawadniania — dla zapewnienia wysokich i trwałych urodzajów.

Pracownicy radzieckiego handlu, spółdzielczości, wyżywienia zbiorowego! Rozwijajcie ze wszech miar wysoką kulturę handlu radzieckiego w mieście i na wsi! Usprawniajcie obsługę konsumenta radzieckiego!

Pracownicy instytucji państwowych! Usprawniajcie pracę aparatu radzieckiego, wzmacniajcie „dyscyplinę państwową, dbajcie troskliwie o potrzeby mas pracujących!

Pracownicy instytucji naukowych i szkół wyższych! Wzbogacajcie naukę i technikę nowymi badaniami, odkryciami i wynalazkami! Rozwijajcie odważniej twórczą krytykę i samokrytykę w pracy naukowej! Rozszerzajcie i umacniajcie współpracę z pracownikami produkcji! Podnoście poziom przygotowania specjalistów dla gospodarki narodowej!

Pracownicy literatury, sztuki, kinematografii! Podnoście nieustannie poziom waszej twórczości! Twórzcie nowe dzieła artystyczne o wysokim poziomie ideowym, godne wielkiego narodu radzieckiego!

Nauczyciele, pracownicy oświaty ludowej! Wpajajcie w uczniów znajomość podstaw nauki! Wychowujcie naszą młodzież w duchu gorącej miłości do Ojczyzny radzieckiej, przygotowujcie aktywnych budowniczych komunizmu!

Pracownicy służby zdrowia! Usprawniajcie lekarską obsługę ludności! Doskonalcie swą wiedzę na podstawie przodującej nauki! Stosujcie w praktyce osiągnięcia medycyny radzieckiej!

Radzieckie związki zawodowe! Rozwijajcie szerzej współzawodnictwo socjalistyczne o przedterminowe wykonanie planu gospodarczego przez każde przedsiębiorstwo! Upowszechniajcie doświadczenia nowatorów produkcji! Okazujcie nieustanną troskę o dalsze podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życia robotników i urzędników!

Niech żyją radzieckie związki zawodowe — szkoła komunizmu!

Kobiety radzieckie! Walczcie o dalszy rozkwit gospodarki i kultury, o wzmocnienie potęgi naszej wielkiej Ojczyzny radzieckiej! Niech żyją kobiety radzieckie — aktywne budowniczki komunizmu!

Niech żyje leninowsko - stalinowski Komsomoł — czołowy oddział młodych budowniczych komunizmu, niezawodny pomocnik i rezerwa partii komunistycznej!

Radzieccy chłopcy i dziewczęta! Opanowujcie naukę, technikę, kulturę! Bądźcie nieugięci i odważni, gotowi do przezwyciężenia wszelkich trudności! Pomnażajcie swą pracą sukcesy narodu radzieckiego w dziele budownictwa komunizmu!

Niech żyje nasza sławna młodzież radziecka!

Pionierzy i uczniowie! Wytrwale i uporczywie zdobywajcie wiedzę! Przygotowujcie się do tego, aby stać się aktywnymi bojownikami o sprawę Lenina - Stalina!

Komuniści i komsomolcy! Bądźcie w pierwszych szeregach bojowników o dalszy wzrost potęgi państwa radzieckiego, o zbudowanie komunizmu w naszym kraju!

Niech żyje wielki Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — twierdza przyjaźni i chwały narodów naszego kraju, niezłomna ostoja pokoju na całym świecie!

Niech żyje wielka partia komunistów, partia Lenina - Stalina, zahartowana w bojach awangarda narodu radzieckiego, promotor i organizator naszych zwycięstw!

Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina — naprzód, do zwycięstwa komunizmu!

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)

Przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego
rękojmią niepodległości, potęgi i rozkwitu Polski
Wywiad z ministrem Handlu Zagranicznego inż. T. Gede

Z okazji 7-ej rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Związkiem Radzieckim a Polską z 21 kwietnia 1945 r., minister Handlu Zagranicznego inż. Tadeusz GEDE udzielił przedstawicielom Polskiej Agencji Prasowej i Polskiego Radia następującego wywiadu:

— Jakie jest, Obywatelu Ministrze, znaczenie Układu z 21 kwietnia 1945 r. dla rozwoju polsko - radzieckich stosunków gospodarczych?

— Układ o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Związkiem Radzieckim a Polską z 21 kwietnia 1945 r. stanowi według słów Wielkiego **STALINA**, „rękojmię niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękojmię jej potęgi, jej rozkwitu".

Wynika z tego przełomowe znaczenie Układu dla wszystkich dziedzin życia Polski Ludowej.

Układ z 21 kwietnia 1945 r. stworzył trwałe i na historyczną miarę zakreślone prawno - polityczne ramy, w których rozwija się owocna współpraca narodów radzieckich i narodu polskiego na wielu płaszczyznach.

Coraz szersze są rozmiary i zakres pomocy udzielanej Polsce Ludowej przez Związek Radziecki. Wzrasta dynamicznie z roku na rok wymiana handlowa między Polską a ZSRR; rozwija się współpraca w dziedzinie wymiany doświadczeń technicznych i produkcyjnych; rozszerzają się i pogłębiają stosunki kulturalne między naszymi krajami; zacieśniają się więzy przyjaznej współpracy na polu nauki i sztuki.

Przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego oraz wszechstronne stosunki ze Związkiem Radzieckim są niewzruszonym fundamentem, na którym opierało się wykonanie 3-letniego planu odbudowy gospodarczej i na którym opiera się realizacja 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Na gruncie wielkiego Układu o przyjaźni i pomocy z 21 kwietnia 1945 r. zawarliśmy ze Związkiem Radzieckim szereg zasadniczych dla naszej gospodarki umów handlowych.

Umowy te, obejmujące cały okres Planu 6-letniego, a nawet ten okres przekraczające, są podstawowym czynnikiem w realizacji naszych planów gospodarczych.

Uniezależniają one gospodarkę Polski Ludowej w decydującym stopniu od wstrząsów i koniunktur świata kapitalistycznego i pozwalają nam na tym skuteczniejsze przeciwstawianie się próbom dyskryminacji polskiego handlu zagranicznego przez imperialistów. Polsko-radzieckie umowy wieloletnie o wzajemnych dostawach towarów oraz umowy o dostawach kredytowych sprzętu i urządzeń z ZSRR do Polski, zawarte 28 stycznia 1948 r. i 29 czerwca 1950 r., zapewniają zaopatrzenie naszej gospodarki narodowej w niezbędne surowce, urządzenia, maszyny i artykuły konsumpcyjne; zapewniają dostawę z ZSRR wielu kompletnych obiektów przemysłowych wraz z ich projektami oraz uruchomieniem i jednocześnie gwarantują zbyt naszych towarów, na najbardziej dla nas dogodnych warunkach.

Ogromną pomocą dla naszej gospodarki są udzielane przez ZSRR, od pierwszych dni istnienia Polski Ludowej, kredyty, zarówno towarowe jak i inwestycyjne na zakup sprzętu i urządzeń. Z tytułu tylko 2 wieloletnich umów inwestycyjnych Polska korzysta z kredytu radzieckiego w wysokości 2,2 miliardów rubli, bardzo nisko oprocentowanego i spłacanego dopiero po wielu latach.

— Jakie towary są obecnie przedmiotem wymiany między Polską i ZSRR?

— Podpisany w początkach tego roku, na podstawie wieloletniej umowy, Protokół na 1952 r., przewiduje dostawy ze Związku Radzieckiego do Polski, obok powiększonych, w porównaniu z rokiem ubiegłym, kontyngentów tradycyjnych pozycji naszego importu z ZSRR, całego szeregu nowych towarów.

I tak otrzymujemy w r. 1952 rudę żelazną, manganową i chromową, ferrostopy, wyroby walcowane, metale kolorowe i szlachetne, rudy metali kolorowych, surowce do produkcji sztucznych nawozów, produkty naftowe, różnego rodzaju chemikalia, barwniki, surowce farmaceutyczne i leki, kauczuk syntetyczny i opony, bawełnę, len, zboża, nasiona, tłuszcze techniczne, herbatę i szereg innych cennych towarów. Z wyrobów przemysłowych przedmiotem dostaw jest szeroki asortyment obrabiarek, maszyn budowlanych, drogowych, rolniczych, samochodów, motocykli, aparatura laboratoryjno - naukowa, maszyny dla budowy metra warszawskiego oraz wiele innych maszyn i urządzeń.

(Dokończenie na str. 4)

JAKIE STOSUJECIE NOWE METODY PRACY

i jak pomagają Wam one w realizacji zobowiązań

dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja

Z inicjatywy tow. Piotra Błaszczaka — młodego tokarza z Fabryki Samochodów Osobowych, na łamach naszej gazety toczy się wymiana doświadczeń pod hasłem „Jakie stosujecie nowe metody pracy i jak pomagają Wam one wypełniać zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja".

Młodzi robotnicy, których listy dotychczas drukowaliśmy, wymienili swoje doświadczenia o nowych metodach pracy. We wszystkich otrzymywanych listach podkreślano szczególnie znaczenie metody Korabielnikowej, Żandarowej, Kowalowa i szybkościowego skrawania metali.

Nowe metody pracy wprowadzane coraz szerzej w wielu zakładach pracy stają się orężem walki o pełne wykonanie planów produkcyjnych. Ma to szczególne znaczenie obecnie, w okresie realizacji planu trzeciego roku Sześciolatki, roku decydującego o wykonaniu całego Planu 6-letniego.

To ogromne znaczenie nowych metod pracy najlepiej ilustrują cyfry. „Gdyby czas wytopu na wszystkich piecach martenowskich został skrócony tylko o godzinę — mówił tow. Minc — to zdolność produkcyjna tych pieców wzrosłaby o ponad 500.000 ton rocznie. Zdolność produkcyjna obrabiarek w naszym przemyśle może być uwielokrotniona przez szerokie zastosowanie szybkościowego skrawania. Pełne rozpowszechnienie osiągnięć przodujących górników mogłoby już dać nie setki tysięcy, ale miliony ton dodatkowo węgla. Gdyby osiągnięcia kolejarzy z Tarnowskich Gór zostały rozpowszechnione na kolejach na wszystkie drużyny parowozowe, to oszczędność roczna węgla wyniosłaby 580.000 ton".

Już tych kilka przykładów wskazuje jakie ogromne rezerwy mogą być uruchomione we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej przez wprowadzanie nowych metod pracy.

Młodzi robotnicy, opisujący nowe metody, piszą o wyprodukowaniu wielu sztuk odzieży „z niczego", dzięki kompleksowemu oszczędzaniu, o wielu godzinach pracy uzyskanych dzięki bezprzestojowej pracy maszyn metodą Żandarowej, o zwiększeniu szybkości skrawania metali, o podnoszeniu kwalifikacji dzięki szkoleniu metodą inżyniera Kowalowa. Wszystko to oznacza poważny wzrost wydajności pracy, przedterminowe i pełne wykonywanie planów dziennych i miesięcznych, a dzięki temu przyśpieszenie realizacji trzeciego roku Planu 6-letniego.

Wymiana doświadczeń zainicjowana przez tow. Błaszczaka cieszy się dużym powodzeniem. Świadczy o tym wiele listów, jakie otrzymujemy od młodzieży z różnych stron kraju. Wynika z nich, że wprawdzie wszystkie nowe metody, a szczególnie metoda Korabielnikowej, Żandarowej, Kowalowa i szybkościowe skrawanie znane są w całym kraju, ale, że stosowane są w większości wypadków tylko przez stosunkowo nielicznych, najbardziej przodujących robotników. Nowe metody pracy nie stały się jeszcze własnością całych załóg robotniczych. Dopiero w ostatnim okresie, w okresie realizacji zobowiązań dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja w niektórych zakładach pracy zaczęto szerzej rozpowszechniać nowe metody pracy.

Z inicjatywą taką wystąpiła m. in. na łamach naszej gazety tow. Maria Bortman z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi. Rzuciła ona hasło wewnątrzzakładowej wymiany doświadczeń i upowszechniania nowych metod pracy.

Warunkiem podstawowym dla szerokiego rozpowszechnienia nowych metod jest stworzenie odpowiedniej atmosfery politycznej. Trzeba do reszty przełamać wszystkie opory tkwiące w załogach fabryk. Wprowadzanie nowych metod nie jest rzeczą łatwą ani prostą. Ale z tego powodu nie wolno rezygnować z tych ogromnych rezerw, jakie wyzwalają nowe metody.

Wytworzenie tej odpowiedniej atmosfery, popularyzacja nowych metod to jedno z podstawowych zadań organizacji zakładowych ZMP.

Szczególne znaczenie posiada stosowanie nowych metod wśród młodzieży, a zwłaszcza wśród tysięcy młodych chłopców i dziewcząt, którzy dopiero rozpoczynają pracę w przemyśle. Zwracał na to uwagę w swoim liście tow. Wiktorski, tokarz z Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi, podkreślając, że młodzi robotnicy przychodzący do fabryk powinni być przeszkalani metodą Kowalowa. Jest to zupełnie zrozumiałe. Ludzie rozpoczynający pracę w przemyśle w większości wypadków od podstaw uczą się zawodu. Nie posiadają jeszcze złych przyzwyczajeń. O wiele łatwiej nauczyć ich właściwych, prawidłowych ruchów, niż robotników, którzy nabrali już błędnych przyzwyczajeń. Łatwiej im wpajać zasady oszczędności surowców, narzędzi i czasu pracy.

Zarządy zakładowe muszą poprzez gazetki ścienne, hasła, pogadanki wyjaśniać znaczenie nowych metod pracy dla lepszego, pełnego wykonania planów produkcyjnych. Muszą wskazywać młodzieży na wyższość nowych metod, na możliwości zwiększenia dzięki nim wydajności pracy, a tym samym i zarobków. Zarządy powinny przemyśleć możliwości zorganizowania np. spotkań nowatorów — młodych i starych robotników stosujących nowe metody z młodzieżą niewykwalifikowaną i nie stosującą nowych metod. Niech rozwinie się szeroka wymiana doświadczeń, szeroka akcja przekazywania osiągnięć przodujących robotników — robotnikom niewykwalifikowanym.

Jednym z warunków niezbędnych do szerszego stosowania nowych metod jest rozwinięcie szkolenia. Trzeba rozbudzać w młodzieży pęd do wiedzy, trzeba zainteresować się sprawami opanowania nowej techniki, z którą nierozerwalnie łączą się nowe metody.

Trzeba rozwijać szkolenie zawodowe, a szczególnie jego formę ogarniającą najszersze rzesze młodzieży — szkolenie przywarsztatowe.

Celem wymiany doświadczeń, prowadzonej na łamach naszej gazety, jest również rozpowszechnienie doświadczeń przodujących młodych robotników.

Apelujemy do młodzieży zakładów pracy, do Zarządów zakładowych ZMP, aby w ramach naszej wymiany doświadczeń wypowiadali się, jakie nowe metody pracy stosują, jak je popularyzują wśród załogi, na jakie napotykają trudności.

Niech inicjatywę tow. Błaszczaka podchwycą wszyscy robotnicy, stosujący nowe metody pracy. Niech z listów ich zapoznają się z nowymi metodami wszyscy młodzi robotnicy i robotnice z naszych hut, fabryk, z przemysłu ciężkiego i lekkiego.

Chwytajcie więc, nowatorzy, za pióra i piszcie do nas. Wymiana doświadczeń trwa...

Zaszczytny zawód

Mgr Karol Soczek

Naczelnik Wydz. Ogólnego w Min. Górnictwa

Przemysł węglowy jest podstawą, fundamentem całej naszej gospodarki, lekkiego i ciężkiego przemysłu. Bez dostatecznej ilości węgla rozwój naszego przemysłu nie mógłby postępować tak szybko, jak to się dzieje obecnie.

Z roku na rok plany nasze są coraz wyższe, stale wzrasta ilość i jakość produkcji we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego. Równocześnie stale wzrasta zapotrzebowanie na węgiel, energię wszystkich przemysłów. Powodzenie naszych planów produkcyjnych, zwycięska realizacja Planu 6-letniego zależna jest od produkcji przemysłu węglowego, od wydobycia dostatecznej ilości węgla.

Dlatego też wielkie i odpowiedzialne zadania spoczywają na górnikach, na czołowym oddziale klasy robotniczej. Wydobywając z ziemi bryły „czarnego złota", w warunkach niejednokrotnie ciężkich i niebezpiecznych, górnicy pamiętają i rozumieją, że od ich pracy zależy szybki rozwój polskiego przemysłu, wzrost siły kraju i dobrobytu narodu. Świadomość tak ważnych zadań wyraża się w praktyce **w nowych formach współzawodnictwa, ulepszaniu metod pracy, stosowaniu nowych metod, ciągłym wzroście wydajności.**

Aby trudny do wykonania, napięty plan wydobycia węgla na bieżący rok i lata następne mógł być zrealizowany, potrzebny jest napływ nowych kadr do przemysłu węglowego: nowych inżynierów i techników węglowych, nowych wykwalifikowanych górników - rębaczy, strzałowych, mechaników - górników.

Dlatego też nasze państwo otacza górników szczególną troską i opieką, starając się zapewnić im jak najlepsze warunki bytowe, nadając specjalne prawa i przywileje.

Wyrazem tej troski i opieki było uchwalenie przez rząd w 1949 r. Karty Górnika, wielkiej karty praw i przywilejów dla górników.

Doceniając wielkie znaczenie szkolenia młodych kadr górniczych, **Prezydium Rządu Uchwałą z dnia 23 lutego br. postanowiło polepszyć warunki bytowe uczniom zawodowych szkół górniczych oraz studentom Akademii Górniczo - Hutniczej i Wydziałów Górniczych w Gliwicach i Wrocławiu. Do dnia 1 marca br. uczniowie szkół przysposobienia zawodowego, pracując w kopalni, za każdą dniówkę podczas nauki, przebytą pod ziemią — otrzymywali wynagrodzenie. Na mocy Uchwały wynagrodzenie to zostało zwiększone prawie o 100 proc.**

Niewątpliwie fakt ten jest wyrazem głębokiej troski państwa ludowego o podniesienie warunków bytowych nowej, młodej kadry górników.

Nauka i praca ucznia szkoły górniczej polega przede wszystkim na przyswajaniu i pogłębianiu wiadomości zawodowych. **Rząd Polski Ludowej, w trosce o podniesienie kwalifikacji młodych górników, postanowił przyznać uczniom dwuletnich zasadniczych szkół górniczych, wyróżniającym się bardzo dobrymi wynikami w nauce, premie do wysokości 25 proc. otrzymywanego stypendium.**

Karta Górnika wprowadza kwartalne premie, obliczone na podstawie kwartalnego zarobku podstawowego dla robotników zatrudnionych pod ziemią oraz dla inżynierów i techników górnictwa węglowego i solnego po jednym roku nieprzerwanej pracy w tej samej kopalni, czynnej lub w budowie.

Uczniowie szkół górniczych uprawnień tych nie posiadali, t.zn. że po ukończeniu szkoły, chcąc uzyskać uprawnienia wynikające z Karty Górnika musieli przepracować jeden rok pod ziemią w tej samej kopalni.

Obecnie Uchwała Prezydium Rządu stan ten radykalnie zmienia, zaliczając na poczet uprawnień z tytułu Karty Górnika:

— uczniom Szkół Przysposobienia Zawodowego — okres przebywania w szkole,

— uczniom Zawodowych Szkół Górniczych oraz słuchaczom średnich szkół górniczych — 1 rok.

— studentom Akademii Górniczo - Hutniczej i Wydziałów Górniczych Politechnik w Gliwicach i Wrocławiu — 1 rok, a jeżeli przed wstąpieniem na wyższe studia posiadali już prawa wynikające z Karty Górnika — cały okres studiów.

Niewątpliwie ta nowa Uchwała, będąca jeszcze jednym wyrazem troski Polski Ludowej o górników, spowoduje zwiększenie ilości młodzieży napływającej do szkół górniczych, a dla młodzieży już zatrudnionej w górnictwie i dla młodzieży uczącej się już w szkołach górniczych będzie bodźcem do lepszej pracy i nauki.

Nowe przywileje nadane górnikom przez nasz Rząd powinny być jak najszerzej spopularyzowane przez organizacje zetempowskie wśród młodzieży szkolnej, robotniczej i wiejskiej. Pozwoli to na zwiększenie napływu kandydatów do szkół górniczych, na zwiększenie ilości absolwentów tych szkół.

Z roku na rok wzrasta ilość młodych kadr, wchodzących w szeregi górnicze, ludzi świadomych wielkich zadań, jakie stoją przed przemysłem węglowym.

Trzeba, aby te kadry rosły, by młodzież zrozumiała piękno i wielką odpowiedzialność pracy górnika, by zrozumiała, że węgiel to chleb dla naszego przemysłu i bogactwo naszego państwa.

Walka o jedność Niemiec to walka o pokój

Zacznijmy od przypomnienia pewnych, znanych wszystkim faktów. W Azji, jak wiadomo, **bazą wyjściową dla imperialistów amerykańskich do rozpętania wojny była Korea Południowa, okupowana przez Stany Zjednoczone.** Imperialiści amerykańscy wykorzystali okupację, aby stworzyć w Korei Południowej reakcyjny, marionetkowy rząd i zaciężną armię pozostającą pod dowództwem Amerykanów. A kiedy nadszedł rozkaz z Waszyngtonu, użyli oni swoich południowo - koreańskich marionetek dla napaści na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną.

O tych faktach nie można zapominać i należy je pamiętać, gdy mowa o sprawie Niemiec. Albowiem **okupowane przez Amerykanów Niemcy zachodnie są dla imperialistów bazą wyjściową dla rozpętania nowej wojny w Europie, podobnie jak nią była okupowana Korea Południowa w Azji.** Jakże charakterystyczne jest w tym względzie świadectwo Wysokiego Komisarza USA w Niemczech zachodnich, J. Mc Cloy'a, który mówi:

„To co obecnie robimy w Niemczech pokrywa się w istocie ze wszystkim cośmy robili w Korei".

Imperialiści amerykańscy nie chcą zjednoczenia Niemiec ani zawarcia z nimi traktatu pokojowego, jak to proponuje Związek Radziecki, dlatego właśnie, bo oznaczałoby to dla nich **utratę bazy wypadowej do nowej wojny.** Przeciwnie — imperialiści amerykańscy usiłują utrwalić rozbicie Niemiec, bo chcą **wykorzystać Niemcy zachodnie dla swych zbrodniczych planów napaści na Polskę i Związek Radziecki.**

Imperialiści amerykańscy posunęli się już bardzo daleko w swoich przygotowaniach do uczynienia z Niemiec zachodnich drugiej Korei. **Przekształcili oni Niemcy zachodnie w jeden wielki obóz wojenny, do którego wciąż napływają nowe oddziały wojsk amerykańskich i angielskich.** Całe dzielnice mieszkaniowe we Frankfurcie, Hamburgu i w innych miastach oddane zostały do dyspozycji okupantów. Setki szkół zamieniono w koszary. Z dziesiątków wsi wysiedlono ludność, domy zrównano z ziemią, a z uprawnych pól uczyniono poligony artyleryjskie.

Z pomocą bankierów amerykańskich, przemysł zachodnio-niemiecki znów pracuje pełną parą na potrzeby wojny. Okupanci amerykańscy znieśli w przemyśle zachodnio - niemieckim wszelkie ograniczenia, które nie pozwalały na produkcję broni. **Dziś fabryki Ruhry, tak jak za czasów Hitlera, znów produkują czołgi, ciężkie armaty, bombowce, pociski rakietowe i gazy trujące.** A „uczeni" niemieccy, jak generał SS, Schreiber, znów — tym razem w Stanach Zjednoczonych i za amerykańskie dolary — pracują nad udoskonaleniem ludobójczej broni bakteriologicznej.

Daleko posunęły się też przygotowania do utworzenia zachodnio - niemieckiej armii najemnej. **Już obecnie istnieje w Niemczech zachodnich siedem rodzajów policji, które liczą razem ćwierć miliona ludzi.** W połowie roku, zgodnie z uchwałami Rady Paktu Atlantyckiego w Niemczech zachodnich ma powstać **regularna armia hitlerowska, składająca się z 12 dywizji pancernych i zmotoryzowanych, z lotnictwa w liczbie 2.700 samolotów bojowych i z mniejszych jednostek floty wojennej.** A na czele tego odrodzonego Wehrmachtu hitlerowskiego stanąć mają starzy generałowie hitlerowscy, zbrodniarze wojenni jak Guderian, von dem Bach i inni, których ręce spływają krwią setek tysięcy ofiar, pomordowanych z ich rozkazów.

Jak widzimy imperialiści amerykańscy wykorzystują okupację Niemiec zachodnich dla przekształcenia ich w swoją bazę wojenną, wykorzystują przemysł zachodnio - niemiecki dla celów zbrojeniowych, a z niedobitków armii hitlerowskiej chcą odrodzić nowy hitlerowski Wehrmacht.

Nie można niedoceniać znaczenia, jakie Niemcy zachodnie posiadają dla amerykańskich planów rozpętania nowej wojny w Europie. **Okupowane Niemcy zachodnie stały się głównym fundamentem, na którym zbudowane są wszystkie amerykańskie plany wojenne.** Bez wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu imperialiści amerykańscy nie mogą marzyć o zwerbowaniu w krajach Europy dostatecznej ilości najemnych żołdaków, potrzebnych im dla napaści na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Bez przemysłu Zagłębia Ruhry imperialiści amerykańscy nie są w stanie uzbroić podległych sobie armii w Europie. Bez oparcia w okupowanych Niemczech zachodnich imperialiści amerykańscy nie mogliby sprowadzić do Europy swoich dywizji pancernych i lotnictwa.

Gdyby Niemcy zostały zjednoczone, a wojska okupacyjne wycofane z Niemiec, to — jak przyznaje reakcyjny dziennik amerykański „New York Herald Tribune" — „cała strategia paktu atlantyckiego wzięłaby w łeb".

Z tego powodu imperialiści amerykańscy odrzucają wszystkie propozycje radzieckie w sprawie zjednoczenia Niemiec. Z tego powodu w narzuconym Niemcom zachodnim tzw. Układzie Generalnym usiłują oni przedłużyć okupację Niemiec zachodnich na dalszych **50 lat.**

Rozbicie Niemiec — to okupacja Niemiec zachodnich przez imperialistów amerykańskich, przygotowujących nową wojnę. To wykorzystanie Niemiec zachodnich, dla umożliwienia nowej agresji amerykańsko-hitlerowskiej przeciwko Polsce. Bowiem ani na chwilę nie wolno zapominać nam, o czym mówi tow. **BIERUT**, że **„imperializm amerykański... usiłuje planami nowej napaści na Polskę zachęcić Niemców zachodnich do udziału w wojnie".**

Rozbicie Niemiec — to bezpośrednia groźba dla naszej Ojczyzny. Nie ma Polaka, uczciwego patrioty, który rozumiejąc to niebezpieczeństwo, nie odnosi się z najżywszą sympatią do narodu niemieckiego, walczącego o jedność swego kraju, który nie popiera wysiłków Związku Radzieckiego zmierzających do zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych i wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych.

Walka o jedność Niemiec — to walka o usunięcie największej groźby nowej wojny w Europie, jaką jest okupacja Niemiec zachodnich przez imperialistów amerykańskich. Walka o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy — to walka o utrwalenie pokoju w Europie, o bezpieczeństwo Polski.

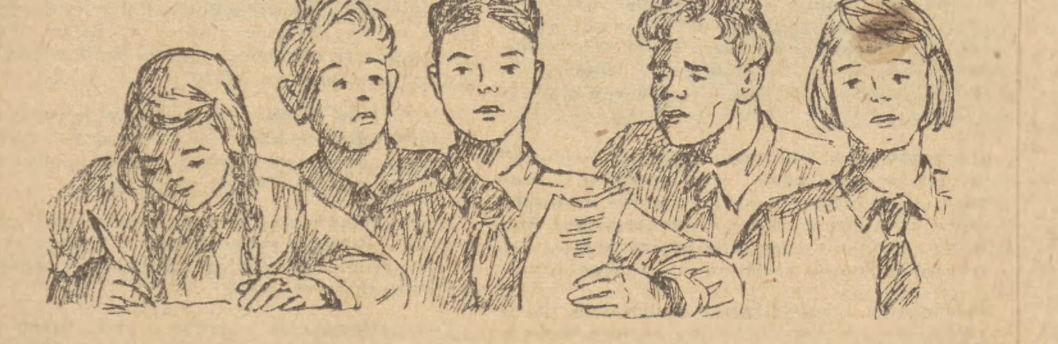
TOMASZ ATKINS

(W następnym artykule omówimy znaczenie powstania jednolitego, demokatycznego, pokojowego państwa niemieckiego dla sprawy bezpieczeństwa i niepodległości Polski).

11

Wadim Łukaszewicz — Dziewczęta

(OPOWIADANIE)



— Stwierdzić należy, towarzysze, że nie spisaliśmy się z kontrolą hodowli. Kontrolowaliśmy dorywczo, jak jacyś goście z miasta. Ci przyjeżdżają na krótko, ale nam tak nie wypada. Jeden tylko Leonid — Natasza mimochodem spojrzała na Leona — należycie skontrolował fermę ptasią. Teraz patrzcie: pominęliśmy bardzo ważny odcinek — to znaczy pastuchów. Uchwała rządu głosi, że pasanie bydła — to ważna i odpowiedzialna funkcja. A my zapomnieliśmy o pastuchach. Winien temu jest, moim zdaniem, Wiktor, dlatego, że to właśnie on odpowiedzialny jest za sprawy produkcyjne...

— Mówiłem sto razy, że nie mam kiedy — przerywa Wiktor — Czy ja jestem wielbłąd, czy co?

— O tym będziemy mówić później... A więc, towarzysze, czegóż chcą pastusi? Oto chociażby wujek Mitia z fermy kraśnienkowskiej... Mówi on, że kiedy rąbano las, porozrzucano pościnane wierzchołki i sęki; zarosły one zielskiem tak, że nie widać ich zupełnie, a pasące się krowy ranią sobie wymiona, przechodząc przez takie przegrody.

Igor przestaje rysować domki:

— Można zabrać głos?

— Można.

— Gospodyniom nie robi różnicy, czym palą w piecu. Poproście je, aby częściej posyłały dzieci po chrust. I sprawa załatwiona!

— W bliższym lesie już zebrano — odzywa się Gałaktionowa. — A komu chciałoby się wlec...

— Poprosimy brygadiera, aby dawał czasami konia!

Igor patrzy na Wiktora i ten zgadza się:

— Tak, to możliwe... Oczywiście wtedy, kiedy konie są wolne.

— Dobrze! — mówi Natasza. — Zapisz Daszo wniosek Igora.

— Tak właśnie zapisuję... — mruczy gniewnie Dasza: nie lubi protokółować i teraz czuje się obrażona.

— Wujek Mitia żali się na niepotrzebne gnanie bydła — ciągnie Natasza.

— A dlaczego? Dlatego, że przewodniczący pozwolił włączyć do stada, ileś tam prywatnych krów. Dojarki — nie mogłyby przyjeżdżać w czasie południa, a dla gospodyń biegać jest za daleko. Stąd właśnie te przegony bydła.

Igor notuje sobie, że należy pomówić o dużych przegonach.

Natasza opowiada, jak wujek Mitia żali się, że pasie on od niedawna, dopiero drugi rok i nie zna gatunków: że w lesie jest jakaś szkodliwa trawa, od której chorują i krowy i wujek Mitia.

Gałaktionowa ożywia się:

— To ciekawe! Trzeba będzie tam pójść, niech pokaże... Pójdziemy razem Igorze: wam, jako zootechnikowi nie zaszkodzi.

— Pójdziemy...

— A czy ten twój wujek Mitia też jada trawę? — śmieje się Leon. — Bo jak to zrozumieć, że on również choruje?

— Boli go głowa od zapachu — surowo odpowiada Natasza. — Potem coś sobie przypomniawszy, patrzy na Gałaktionową.

— Szkoda, że wujek Mitia nie może odejść od stada! Może więc wy, Nino Pawłowno, kiedy się wybierzecie z Igorem, opowiecie wujkowi Miti o gatunkach traw. Chociaż troszeczkę...

— Oczywiście, opowiem.

— A teraz, na zakończenie naszego zebrania mam tutaj oświadczenie Wiktora z prośbą o zwolnienie go z odpowiedzialności za sprawy produkcyjne.

— Przeczytaj oświadczenie! — żąda Zina.

— A może nie potrzeba czytać? Myślę, że i tak sprawa jest jasna: było tu również nasze niedopatrzenie... Wiktor nie może dać rady dwóm takim pracom...

— Z tego wynika, że nie jesteś zbyt silny, Wiktorze? — pyta Leon. — I ty się nie obrażasz?

— Zacząłem się już przyzwyczajać!—gniewnie mruczy Wiktor. — Jestem teraz najbardziej potrzebnym człowiekiem w kołchozie: nawet i łajać beze mnie nie byłoby kogo.

— To ci tylko na korzyść wyjdzie! — śmieje się Zina. — Zająca bito dotąd, aż się nauczył zapałki zapalać.

— Nie ma w tym nic śmiesznego!—chmurnie przerywa Natasza. — Wiktor jest komsomolcem i wszyscy odpowiadamy za niego. A ty, Wiktorze, musisz się wstydzić: komsomolec, a szczególnie mężczyzna musi mieć odwagę i nie obrażać się, a przyznać się do swoich słabości.

— A ty to masz odwagę? — ponuro pyta Wiktor.

— Mam! — Natasza uśmiecha się niewesoło. — Widzisz: ja się nie obrażam, a staram się błędy naprawić...

I Wiktor milknie: wydaje mu się, że Natasza mówi o ich zachwianej przyjaźni. Dasza spogląda na niego triumfalnie; Wiktor odwraca głowę.

— A więc cóż, towarzysze, zwolnimy go?

— Oczywiście, zwolnijmy! — cieszy się Dasza.

— A kogo wobec tego wybierzemy? — zapytuje ktoś.

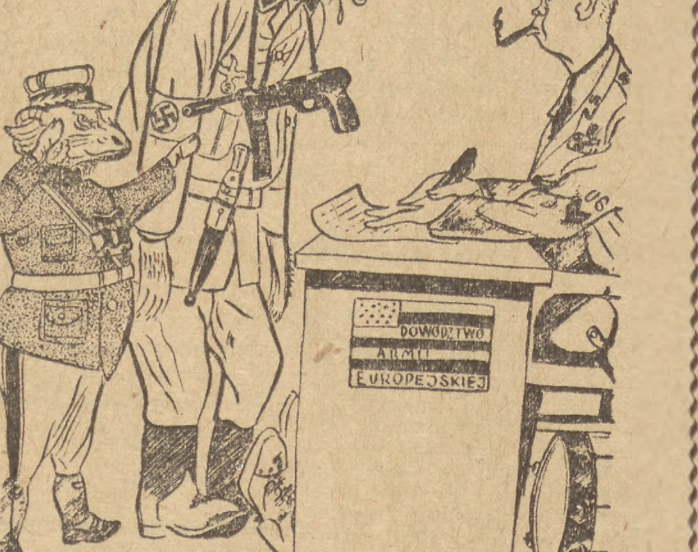
Podnosi się gwar. Proponują Leonida, Daszę, Marusię z piątej brygady, Albinę z fermy mlecznej. Wywiązuje się spór. Dasza i Albina zrzekają się. Postanawiają na koniec polecić to Leonidowi.

(d. c. n.)

Wilk nie jest jaroszem...

Z prasy:

Podczas rozmów o włączeniu armii Niemiec zachodnich do tzw. armii europejskiej przedstawiciele Francji żądali gwarancji bezpieczeństwa francusko-niemieckiej granicy.



Nie będę wyrażał sprzeciwu przeciwko waszej służbie wojskowej w armii europejskiej, jeśli otrzymam od was oświadczenie, że ten wilk stał się jaroszem.

Sprawy wielkie i małe

Czy można wstąpić do Armii Koreańskiej

Mało kto już dziś pamięta, że tuż przed wojną ogarnął sanację szał bohaterszczyzny. Któryś z dziarskich jenerałów, miast pracować nad planami powstrzymania agresji, wymyślił „cudowną linię". Ową bronią były „żywe torpedy" — pociski, sterowane przez ludzi. Generalski pomysł umożliwił wielu zapoznanym „bohaterom" wykazanie się męstwem. Znudzeni prowincjonalni fryzjerzy, zdradzeni sklepikarze, a także oficerowie, którzy mieli pecha zgrać się w karty, wielu takich panów zgłaszało się na „żywe torpedy". Niestety, w czasie wojny nie usłyszeliśmy już więcej o tej tajemniczej broni. Być może, że ktoś przepił fundusze, przeznaczone na groźne pociski lub, że owi oficerowie, niedoszli piloci torped, spiesznie oddalili się szosą zaleszczycką w pojazdach bardziej bezpiecznych — w służbowych autach, obciążonych nadmiernie bagażem.

Upodobanie do takich „bohaterskich" czynów zabrała ze sobą do grobu sanacja. Zapomnieliśmy już nawet o tych torpedach. Rosnąc w nowym ustroju, w nowych warunkach, inaczej pojmujemy poświęcenie i bohaterstwo. Niewielu się znajdzie u nas amatorów Legii Cudzoziemskiej czy milionerskiej, filmowej kariery na obczyźnie. O tych przemianach świadczy chociażby list, który nadszedł do naszej redakcji.

„Chciałbym się dowiedzieć — pisze kolega Ludwik Kaczorowski — czy można wstąpić do Ludowej Armii Koreańskiej?... Mam 21 lat, jestem, jak się to mówi, w pełni sił, chciałbym nieść czynną pomoc walczącemu o wolność ludowi koreańskiemu... Jestem członkiem ZMP i uczniem Państwowego Technikum Budowlanego w Zakopanem..."

Jestem jak najdalszy od podejrzeń, że kol. Ludwika skłoniły do tej decyzji niedostateczny stopień z arytmetyki czy nieodparta żądza przygód. Rozumiem doskonale chęć niesienia pomocy bohaterskim braciom koreańskim. Żyjąc w wolności — umiemy dobrze ją ocenić, chcielibyśmy się nią podzielić ze wszystkimi uciemiężonymi, ze wszystkimi walczącymi o swobodę.

Ale nasuwa mi się pewna wątpliwość i chciałbym, aby kol. Kaczorowski wziął ją pod uwagę. Jak powszechnie wiadomo — walka z imperializmem toczy się nie tylko w Korei. W Vietnamie biją się o wolność młodzi vietnamczycy, policja francuska strzela do manifestantów na ulicach Tunisu i Paryża, „chłopcy" pobożnego pana de Gasperi rozbijają głowy robotniczym dzieciom Rzymu, egipscy partyzanci walczą o uwolnienie się spod „opieki" starzejącego się lwa brytyjskiego. Pożar walki wyzwoleńczej przewalił się nad Azją, ogarnął Bliski Wschód, Północną Afrykę, od lat oświetla zachodnią Europę.

Przecież w tym samym czasie — kolego Ludwiku — nie zdołacie wesprzeć rannego żołnierza koreańskiego i sforsować bronionej przez żołdaków Legii Cudzoziemskiej rzeki w Vietnamie. Nie zdołacie równocześnie budować barykad w zaułkach Tunisu i Paryża.

Cóż więc robić? — spytacie.

Jesteście uczniem Technikum Budowlanego. Ukończycie wkrótce szkołę i staniecie do pracy. Będziecie budować nowe fabryki i nowe osiedla robotnicze, nowe uczelnie i domy kultury.

Komsomolec Matrosow, nim własnym ciałem zasłonił lufy faszystowskich karabinów maszynowych, przedtem budował wielkie miasta socjalistyczne i gigantyczne kombinaty przemysłowe. Tam zrozumiał sens bohaterstwa, tam uczył się odpowiedzialności za radziecką ojczyznę.

Być może spytacie: — W jakiż to sposób moja praca może pomóc walczącym Koreańczykom? Gdzie Krym, a gdzie Rzym? Gdzie budowana przeze mnie fabryka, a gdzie ruiny miast koreańskich?

Zadając to pytanie będziecie się słusznie domagali rozproszenia wątpliwości. Bo przecież argument, że naszą codzienną pracą utrwalamy pokój i przyspieszamy zwycięstwo socjalizmu na całym świecie, słyszeliście nieraz. Przypuszczalnie wydawał się on Wam mało konkretny.

Trzeba sobie jednak uświadomić, że na nas zwrócone są oczy wszystkich walczących ludów. Jeśli robotnik francuski czy włoski myśli — socjalizm, to widzi przed sobą Związek Radziecki i budujące się kraje demokracji ludowej. Nasze sukcesy i zwycięstwa przydają im otuchy do dalszej walki.

Siły nasze rosną jak lawina. Zdobycze Polski Ludowej, polskiego ludu dowodzą wielkości ideologii marksistowskiej. To też ma wielkie znaczenie. Ideologii naszej przybywają wielomilionowe zastępy zwolenników na całym świecie. Wpatrzeni w nasze sztandary idą do walki o pokój i wolność. A cegiełką, ba, nawet sporą cegłą w murze naszej zwycieskiej budowy będzie i wznoszona przez Was fabryka lub szkoła.

I nie tylko to. Budując nasz kraj zwiększamy jego siłę, jego obronność — potęgujemy tym samym mur — gmach pokoju — z którym muszą się liczyć nasi wrogowie.

Oczywiście pomoc polskiej klasy robotniczej dla walczących towarzyszy na całym świecie nie jest jednostronna. Przed kilku laty strajkowali w ciężkich warunkach górnicy północnej Francji. Z dobrowolnych składek polskich związkowców uzbierał się spory fundusz, który wydatnie wspomógł francuskich górników. Dzieciom walczącej Korei posłaliśmy odzież i lekarstwa. Kiedy jesienią zeszłego roku północne Włochy nawiedziła katastrofalna powódź, do portów włoskich przybiły radzieckie statki z radzieckim chlebem. Także i polscy robotnicy pospieszyli natychmiast z pomocą.

Jeden z naszych poetów rzucił w swym wierszu hasło: „Korea — tak nazwij swój dom!". Proponuję rozszerzyć to hasło: „Korea — tak nazwij swą budowę, swój warsztat pracy!".

Tadeusz Konwicki

ADAM GALIS

IMIĘ BRYGADY

Julian Buczak, instruktor kulturalno - oświatowy w Domu Młodego Robotnika w odległej dzielnicy Wrocławia, Oporowie, trzeci raz zajrzał do sali dziewiątej w bloku piątym.

— No co, koledzy, przyszedł już Wojdyło — zapytał.

— Nie, jeszcze nie przyszedł.

— A Walenciak?

— Też nie przyszedł.

— Co się z nim dzieje? — Buczak był zaniepokojony.

Wojdyło i Walenciak od roku prawie mieszkają w DMR. Zajmują sąsiadujące ze sobą łóżka. Jak dotąd nie było z nimi kłopotu. Był czas, że wracanie po godzinie przepisowej było modnym sportem wśród 9 mieszkańców sali dziewiątej. Niedawno jeszcze znajdowali się pośród nich tacy, którzy każde wypowiedziane zdanie „okraszali" mocniejszym słówkiem, bo uważali to za dowód swojej dojrzałości. Kierownictwo domu nie zapomniało jeszcze o piekielnej awanturze, która wybuchła po wywieszeniu listy ukaranych bumelantów — mieszkańców dziewiątki.

Poznanie sytuacji, która zaszła ostatnio w tym niespokojnym światku to duża zasługa Wojdyły i Walenciaka, takich niepodobnych do siebie z powierzchowności, a takich podobnych w poważnym stosunku do spraw pracy i Domu, w którym mieszkają.

Kolega Kulwicki, przewodniczący zarządu organizacji zetempowskiej w wydziale budowy tendrów i platform Pafawagu, mówi o Wojdyle i Walenciaku.

— To nasi aktywiści, przodują w pracy zawodowej i organizacyjnej. Zapytajcie o nich brygadzistę Kaniewskiego, albo nawet majstra Kozickiego, słyszeliście chyba o towarzyszu Kozickim, jaki to wymagający i surowy człowiek a o Walenciaku i Wojdyle nawet on nic złego nie powie...

Buczak wziął pod uwagę te opinie i swoje własne zdanie, oparte na doświadczeniach współpracy z obu młodymi ślusarzami oraz ich dobry wpływ na salę dziewiątą.

Z czasem Wojdyło wziął na siebie w pracy społecznej dwa poważne zadania. Zaopiekował się kołem Wszechnicy Radiowej w Domu Młodego Robotnika i czytelnictwem. Z tą drugą robotą poszło mu łatwiej. Rozmiłowany w czytaniu dobrych książek, zbieracz recenzji drukowanych w „Pokoleniu" i „Sztandarze Młodych", umiał zachęcić do systematycznego czytania.

Gdziekolwiek zjawiła się jego jasna czupryna, szeroko osadzone, szare życzliwe oczy, tam można się było spodziewać dyskusji o przeczytanych książkach.

Co mu się mogło stać?

Taki zawód z Wojdyłą! Buczak zamyślił się. Gdyby tylko on tak się zaniedbał... Ale dlaczego Walenciak zeszedł z wytkniętej, prostej drogi. Walenciak członek zarządu Domu Młodego Robotnika, wysunięty i wybrany przez cały kolektyw Walenciak który dawniej ani razu nie opuścił zebrania zarządu, ba, nie spóźnił się na zebranie. Prawda, jest przyjacielem Wojdyły..

Buczak wyszedł na podwórze zamyślony i niepewny. Oczywiście trzeba będzie pomówić z kierownikiem Domu. Jutro trzeba pójść do Pafawagu, do zarządu ZMP Trzeba będzie również pogadać z Walenciakiem i Wojdyłą przy pracy. Naradzić się z Kulwickim. Wprawdzie to jest też młodziak, co sam niedawno miał psie figle w głowie, ale teraz jest najlepszym młodym robotnikiem w parku mechanicznym wydziału drugiego Buczak wszedł na chwilę do świetlicy. Tu ich oczywiście nie będzie. Wojdyle i Walenciakowi nie wystarczała gra w bilard stołowy i gapienie się na grających. Ile razy Wojdyło słusznie zwracał uwagę, że ze świetlicą źle się dzieje. Domagał się utworzenia kółka dramatycznego i recytatorskiego, a Walenciak nie dawał spokoju z kółkiem radiotechnicznym. Ale miesiące mijały w świetlicy — w takiej pięknej świetlicy — chyba najpiękniejszej we Wrocławiu, wciąż martwo i cicho. Może dlatego nie ma ich w domu. Trzeba wrócić na górę, do dziewiątki i ostro się zabrać do tych z trzeciej zmiany — pomyślał Buczak. Chyba jednak coś powiedzą.

W dziewiątce na łóżku Wojdyły leżał „Kamienny Kwiat" Bażowa. Przy stole, w słabym świetle żarówki, pracował nad gazetką ścienną zdolny spawacz Cichocki.

— Wojdyły i Walenciaka jeszcze nie było? — zapytał Buczak. Spawacz i rysownik w jednej osobie, podniósł głowę znad arkusza białego kartonu...

— Jeszcze nie przyszli...

Teraz Buczak spostrzegł, że nie ma również Kołakowskiego, Zdanowicza i Zietaki. Sprawa była znacznie poważniejsza, to już nie tylko tamci dwaj, ale cała grupa chłopców. Zaraz, zaraz — pomyślał Buczak... Jasne, brakowało chłopców należących do tej samej brygady, do brygady Kaniewskiego.

Kiedy nastąpiła taka zmiana trybu życia gromadki? Czy jego, Buczaka, pierwszy od kilku lat, dwutygodniowy urlop, mógł zrobić tyle złego? Czternaście dni nieobecności i wszystko wzięło w łeb?

Cichocki, który pracowicie wywodził wielkie litery hasła przez całą szerokość gazetki ściennej: „Wydajną pracą uczcimy 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta" — popatrzył na kierownika i zapytał:

— Jak myślicie, jakie oni wybiorą imię dla brygady?

— Jakie imię jakiej brygady? — zapytał zdziwiony Buczak.

— Jakie imię dla brygady? — powtórzył.

— No, po prostu jest np. brygada im Waryńskiego, na czwórce brygada im. Róży Luxemburg. Rozumiecie. Imię brygady, mnie się podoba to na przykład: brygada młodzieżowa im. Feliksa Dzierżyńskiego..

— Cichocki ty coś bujasz...— zaczął Buczak.

Zrozumiał, że w ciągu kilkunastu dni jego nieobecności wydarzyło się wiele nowego w DMR-ze. Będzie musiał to wszystko poznać, zrozumieć.

Cichocki odłożył właśnie pędzelek i farby i zaczął wycierać ręce szmatką, równocześnie na schodach rozległ się tupot nóg Drzwi rozwarły się z hałasem i na salę wbiegli w podskokach Kołakowski i Zietala Za nim wszedł pogwizdując przeraźliwie Zdanowicz. Jako ostatni pojawili się Wojdyło i Walenciak. Z ich twarzy można było wyczytać, że stało się coś bardzo ważnego.

Przywitali się z obywatelem Buczakiem jak dawniej, mocnym, przyjaznym uściskiem dłoni. Poprosili by usiadł między nimi, na łóżku.

— Jak było na urlopie? Jeździliście na nartach?

Buczak widział, że pytają z grzeczności, lecz myślami są gdzie indziej. Było coś w ich życiu o czym nie wiedział, w czym nie brał udziału, co wywołało uczucie oderwania i obcości

Trzeba z tym było skończyć. Chciał zacząć od wyrzutów w sprawie zaniedbanej akcji rozwoju czytelnictwa, w sprawie zadań zlekceważonych przez Walenciaka, ale instynkt podpowiadał mu inne pytanie.

— Piotruś, co to za historia z imieniem dla waszej brygady? — zwrócił się po prostu do Wojdyły.

Chłopcy zaczęli złazić z łóżek. Ruszył się nawet Heniek, dbający przede wszystkim o mandolinę na głowie i Franek, do którego niedawno jeszcze pasowało jak ulał przezwisko „bikiniarz" — chłopcy z sali dziewiątej, piątego bloku, uspołecznieni i egoiści, zetempowcy i tacy co to sobie „bimbają", ślusarze i spawacze, przodownicy pracy i niedobitki bumelantów, osiemnasto-dziewiętnasto - dwudziestoletni robotnicy Pafawagu, zaczęli skupiać się przed łóżkiem Walenciaka.

Obywatel Buczak musiał wysłuchać wszystkiego od początku Była to historia brygady z taśmy platform majstra Kozickiego. Historia jeszcze świeża, ciepła, ale już historia...

Opowiadał Wojdyło. Mówił jak to oni, chłopcy — chaotycznie, z przeskokami w skrótach. Przypomniał o tym jak ślusarze z grupy montażowej majstra Kozickiego wykonywali w styczniu 1952 roku plan za grudzień roku ubiegłego. Jak ich wymęczyły postoje, jak w lutym robili za styczeń i luty.

— A w marcu, w marcu już Was nie było kierowniku. Czytaliście o liście Pafawagu do towarzysza Bieruta. O naszym wydziale też tam było, i o taśmie, platform, że we współzawodnictwie wydział da trzy platformy albo jak mówi nasz majster Kozicki — flacformy — ponad plan. Ale o nas, o młodych ślusarzach z montażu wózków pod platformy tam nie było. Bo to są szczegóły. Ale my podjęliśmy własne zobowiązanie

— Jakie, mów konkretnie Pietrek! — Wykonać sześć wózków ponad plan, pod te trzy flacformy — rzekł Wojdyło, tak kapitalnie naśladując majstra Kozickiego, że chłopcy roześmieli się serdecznie. Kiedy się uspokoili, zabrał głos Walenciak:

— Jak majster Kozicki usłyszał o naszym zobowiązaniu, to zaczął do nas mówić: „synkowie" Kapujecie, Kozicki! Poszliśmy z całą sprawą do Józka Kulwickiego, naszego przewodniczącego ZMP i do kierownika. Kierownik Popowski trochę kręcił nosem. On tam nie bardzo wierzy w młodych...

— Od czasu nowego współzawodnictwa tak się dzieje, że jak dawniej — montowaliśmy w dwunastu ludzi jeden wózek, to teraz we czterech montujemy dwa wózki dziennie, powiedział triumfująco Zdanowicz.

— A śmiał się z nas brygadzista — wtrącił Walenciak. — Ach, powiada takie majstry jak wy, to więcej niż jeden dziennie nie zrobią Ale teraz już patrzą na nas inaczej. Towarzysze starsi, partyjni, powiadają — jest z nich pociecha. Majster Kozicki przylatuje, patrzy, przestawia nas. Ten, mówi, będzie lepszy przy montażu głównym, ty Walenciak, mówi, będziesz na dwóch przyrządach. Zacząłem robić za dwóch ślusarzy...

— Aleście ważniacy, co to tylko „ja" i „ja" — mruczy kierownik Buczak, mrugając na Zietalę i Zdanowicza.

— Eee, jeden u nas na taśmie nie gra roli, tylko wszyscy razem — powiedział Wojdyło.— My od dzisiaj nazywamy się brygada młodzieżowa imienia...

— Imienia Bolesława Bieruta — dokończył Walenciak.

Zrobiło się cicho jak makiem zasiał.

Buczak popatrzył w oczy Wojdyle.

— A poradziliście się starszych, ZMP? Może to jest poważne stałe zobowiązanie, koledzy Takie imię brygady.

Wojdyło i Walenciak spojrzeli na siebie

Wojdyło powiedział:

— Pierwsze zobowiązanie wykonaliśmy Mamy wydajność większą? Mamy Do pierwszego maja robimy jeszcze nad plan dwa wózki pod nową platformę. Zrobimy? Zrobimy Chyba mamy prawo.

Walenciak wyjął z kieszeni ulotkę. Apel Zarządu Głównego ZMP w sprawie Zlotu Młodych Przodowników Pracy w Warszawie dwudziestego drugiego lipca.

— Czytaliśmy dziś na masówce — powiedział — Eh, jakby to było dobrze pojechać w lipcu do Warszawy.

W oczach Wojdyły pojawiły się ogniki. Ktoś w grupie westchnął głęboko.

...Bo pomyśleć: chłopcy ze wsi Tuligłowy, ze Zrębina, ze Skrodów, z Piasków, synowie małorolnych chłopów, uczniowie SPP, młodzieżowi przodownicy pracy w Pafawagu, wydział drugi — tendrownia — maszerują w kolumnie 200.000 młodych ulicami Warszawy, niosąc sztandar z imieniem brygady.

Jak dobrze jest zaczynać nowy pafawagowski dzień pracy z takim marzeniem w sercu.

Lodzia Brzostek potrafi siać zboże przy świetle księżyca

W POM-ie Srokowo nie brak Lodzi Brzostek przy żadnej pracy. W polu, w warsztacie, w świetlicy — drobna, ale pełna energii figurka Lodzi pojawia się wszędzie, a zwłaszcza tam, gdzie są niedociągnięcia lub trudności. Wprost nie wiadomo, skąd ona tyle siły bierze...



Gdyby nie władza ludowa — mówi Lodzia Brzostek, córka bezrolnego chłopa — nigdy nie byłabym samodzielnym i wolnym członkiem społeczeństwa.

Na kursie dla traktorzystów w Galinach, Lodzia była jedyną dziewczyną wśród 300 chłopców. Wspomina te czasy z wesołym błyskiem w oczach: — Wielu nie wierzyło, że dam sobie radę, ale znowu inni, a zwłaszcza organizacja partyjna i ZMP-owska dopomagali przezwyciężać trudności w nauce „męskiego" zawodu. Oddawałam nauce wszystkie siły. Prócz tego pracowałam w kole ZMP. Wkrótce wybrano mnie do zarządu koła. Zawód także zdobyłam.

Podczas zeszłorocznych prac żniwnych — mówi pracownik Wydziału Politycznego POM-u Srokowo, tow. Chojecki — pracując na terenie spółdzielni produkcyjnych Brzeziny, Gumiska i Dębiny, nasza Lodzia została agitatorem. Często gęsto kobiety i mężczyźni w tych spółdzielniach opieszale wychodzili w pole, choć czas żniwny naglił w ich własnym interesie. Lodzia szła od domu do domu, tłumaczyła, zachęcała, gniewała się — aż doprowadziła do tego, że kobiety zrozumiały. Zaś mężczyźni? Lodzia znalazła sposób także i na nich.

Po prostu zawstydziła ich. Sama pracowała snopowiązałką od wczesnego ranka do późnej nocy. Mężczyźni chcieli zejść z pola — ale cóż, dziewczyna ma być od nich dzielniejsza? Doszło do tego, że i w niedzielę, gdy Lodzia przy niepewnej pogodzie nie przerwała pracy, spółdzielcy z Gumisk stawili się do roboty. Coś podobnego dotychczas się tu nie zdarzyło.

— Jeszcze dzielniejsza była Lodzia podczas swojej pierwszej akcji siewnej, ostatniej jesieni— wtrąca kierownik Wydziału Politycznego, tow. Silicki — Daliśmy jej wtedy pierwszy raz „Zetora", zamiast „kolczaka", na którym dotąd praktykowała.

— Teraz podejmę moje pierwsze zobowiązanie! — powiedziała Lodzia i zobowiązała się wykonać 150 proc normy w czasie całej akcji.

Wykonała nie 150, ale 207 procent normy.

— Na przykład w Brzezinach — mówi tow. Silicki — traktorzysta obsiewał w ciągu dnia 7 ha pola, a Lodzia — 15 ha. Ona zresztą umiała siać i w nocy przy świetle księżyca...

Czy Lodzia Brzostek jest tak niezwykle silną i zdrową dziewczyną?

— Nie o to chodzi — mówi Władysław Puczyński, młody traktorzysta — Lodzia jest wprawdzie zdrowa i silna, ale najważniejsze w tym wszystkim jest to, że chce ona bardzo *pracować jak najlepiej, by najwięcej zrobić dla Polski Ludowej.* Oto, jak na przykład było ze mną. Muszę przyznać, że z początku byłem trochę „nieopierzony". Nie wszystko rozumiałem o naszej władzy ludowej. Ale ostatniej jesieni, gdy zeszliśmy z pola do warsztatów, Lodzia ożywiła naszą świetlicę. Zaczęła urządzać śpiewy, wspólne czytanie, pogadanki. Na przykład czytaliśmy „Jak hartowała się stal". No, i oczy mi się do reszty otworzyły. Teraz już jestem kandydatem do Partii, a i w robocie zawodowej podciągam innych.

Tej zimy w POM-e Srokowo wybrano zarząd koła ZMP z pominięciem traktorzystów. Przyjeżdża Lodzia z kursu ZMP-owskiego w Ostródzie do Srokowa i widzi, że stało się źle — Dzięki jej energii udało się zaniedbanie naprawić. Przecież nie pracownicy umysłowi POM-u, ale traktorzyści są jego sercem.

Gdy w marcu tego roku w Srokowie miały się odbyć wybory do Zarządu Gminnego ZMP — Lodzia właśnie zachorowała. Cóż zrobić — wybory nie poczekają. Lodzia pomimo wysokiej gorączki zmobilizowała swoje koło ZMP i — od wieczora do świtu — salę do wyborów udekorowano, ustrojono.

— Niedawno — mówi Lodzia, prostując swoją drobną postać i odrzucając głowę do góry — wysłałam list do towarzysza Prezydenta. Napisałam Mu tak:

— „Kochany Towarzyszu Prezydencie!

Ja, Leokadia Brzostek, traktorzystka POM-u nr 23 Srokowo pow. Kętrzyn woj. olsztyńskie, wzięłam zobowiązanie na cześć 60 rocznicy Waszych urodzin: na moim traktorze wykonam w r. 1952 160 proc normy, przy oszczędności 1 kg paliwa na 1 ha i przedłużeniu czasu pracy traktora bez remontu kapitalnego o 250 godzin. Aby przyspieszyć nasz wielki Plan 6-letni przyrzekam, że to zobowiązanie wykonam i przekroczę przed terminem".

W. DOBRZAŃSKA

Radio

na dzień 23 kwietnia 1952 r. (ŚRODA)

Program I — na fali 1322 m. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, **6.10 Wszechnica Radiowa**, 6.30 Marsze symf., 7.20 Tańce i pieśni ludowe, 7.35 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka baletowa, 8.20 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III i IV, 9.40 Muzyka rozrywkowa, 10.20 Muzyka kameralna, **10.35 Proces Ryszarda Hüttiga** — fragm. pow. Jana Petersena pt. „Nasza ulica", 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Wieś tańczy i śpiewa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, **13.15 Informacje**, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR pod dyr. T. Sęredyńskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Aud. oświatowa, 17.30 Ulubione melodie, 18.00 **„Na szerokim świecie"**, 18.20 **„NARÓD PIERWSZEMU OBYWATELOWI"**, 18.35 Pieśni komp. rosyjskich, 18.50 Uwertury symf. 19.00 Środowy koncert, 20.30 Koncert Chóru i Ork. PR pod dyr. J. Kołaczkowskiego, **20.50 Odpowiedź „Fali 49"**, 21.00 Koncert Chopinowski, **21.30 „OPOWIADANIE MAZUROWEJ" — PIÓRA H. LEHRERA**, 21.45 Muzyka baletowa, 22.20 Muzyka taneczna.

Z NOTATEK Korespondenta

Wycieczki chłopów z pow. piotrkowskiego

ZSCh w Piotrkowie zorganizował ostatnio wycieczkę przodujących chłopów pracujących ze swego powiatu do Nowej Huty, Krakowa, Wieliczki, Poronina i Zakopanego.

Chłopi zwiedzili nasze socjalistyczne miasto — Nową Hutę, zapoznali się z ogromem prac. Zobaczyli pracę górników soli w Wieliczce i zapoznali się z zabytkami Krakowa. Byli w Poroninie tu, gdzie mieszkał i pracował Lenin. W Zakopanem, wielu po raz pierwszy w życiu podziwiało piękno naszych gór.

W ślad za wycieczką zorganizowaną przez ZSCh koła gospodyń wiejskich w pow. piotrkowskim zorganizowały dla swych członkiń liczne wycieczki do zakładów pracy i spółdzielni produkcyjnych.

W czasie wycieczek wielu chłopów podejmowało zobowiązania zwiększenia wydajności z hektara by tym samym pomóc braciom — robotnikom w ich życiu i pracy.

Koresp. ZBIGNIEW KUBACKI
Gorzkowice

Wkrótce staną przy warsztatach pracy

W Żeńskiej Szkole Przysposobienia Zawodowego nr 19 w Zielonej Górze rozpoczęły się egzaminy końcowe. Wkrótce dziewczęta otrzymają świadectwa i zostaną skierowane do zakładów włókienniczych na trudne, ale zaszczytne posterunki pracy.

W okresie 5-miesięcznego pobytu w szkole, dziewczęta przygotowały się solidnie do przyszłego zawodu.

W czasie zajęć praktycznych poznały dokładnie działanie maszyn i innych urządzeń, zdobyły teoretyczną wiedzę z dziedziny technologii produkcji materiałów włókienniczych, rysunku technicznego, organizacji pracy, itd.

Dziewczęta, które uzyskują bardzo dobre wyniki z ćwiczeń praktycznych i zajęć teoretycznych, będą miały możność kontynuowania dalej nauki w Technikum lub na licznych kursach dokształcających.

Koresp. KAROL WIECZOREK
Zielona Góra

Czesław Białowąs

Wrocław

Czekasz...

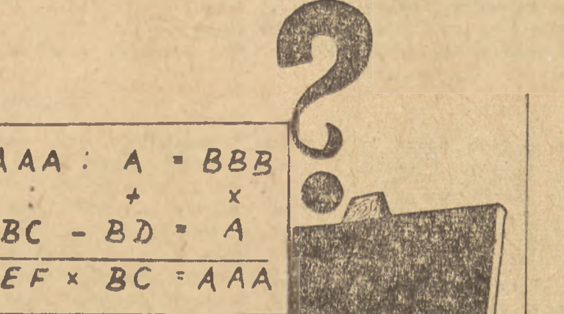
Twe policzki wtuliły się w szybę...
W pokoju ciepło, a one lekko drżą,
Żeby zobaczyć: idę czy nie idę,
Rozpychasz siłą uczuć mrok.

Czekają szare jak noc oczy twoje
I w tej szarości płomień źrenic - gwiazd
Nasze szczęście nie mieści się w naszym pokoju,
To dlatego, droga, musisz czekać tak.

Nasza miłość jest teraz ze mną na zebraniu
Układa usta w uśmiech, śle w oczy gniewu błysk...
Gdy czekasz, wiesz: — by dobrze było dla ciebie i dla mnie,
Wśród ludzi i dla ludzi potrzeba nam żyć.

Nieraz Ci pewnie smutno tak być samej...
Lecz nie narzekasz, przecież dobrze wiesz:
Są sprawy droższe niż te cztery ściany,
Te sprawy łączą nas na życie i śmierć.

Czy potrafisz?



Zamiast poszczególnych liter podstawić takie cyfry, aby powstały prawidłowo wykonane działania arytmetyczne wskazane na rysunku. Należy przy tym zwrócić uwagę, że jednakowym literom odpowiadają jednakowe cyfry.

(J. DENISIUK — Milanów)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji, z dopiskiem na kopercie: „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną **nagrody książkowe.**

Co dał mi pobyt I CZEGO NAUCZYŁEM SIĘ w brygadzie SP

Pracując w brygadzie wyuczyłem się zawodu ślusarza
— pisze kol. Marian Piasecki

Nasza brygada pracowała w Nowej Hucie.

Nigdy w swym życiu nie spodziewałem się, że będę mógł pracować na tej najwspanialszej budowli Planu 6-letniego, która w niesłychanym tempie posuwa się naprzód z dnia na dzień. Pracując tam, wyuczyłem się zawodu ślusarza i dziś mogę już pracować jako samodzielny, wykwalifikowany robotnik, z czego jestem bardzo dumny. Za pracę swą i osiągnięcia we współzawodnictwie zostałem wyróżniony i wynagrodzony. Otrzymałem drogocenny zegarek, na który dziś co spojrzę, to zdaje mi się, że widzę wesołą, roześmianą „wiarę junacką", mych kolegów wspólnej pracy, nauki i rozrywki.

Dużą rozrywką w życiu junackim jest sport. Codziennie po pracy wychodziliśmy z kolegami na boisko sportowe grać w piłkę, siatkówkę, zdobywać siły i zdrowie. Każdy uczestnik naszej brygady zdobył normę na zaszczytną odznakę SPO.

Również życie kulturalno - oświatowe dawało nam wesołe zajęcia i rozrywki, uczyło nas i wychowywało. Często czytaliśmy książki i prasę. W ten sposób powiększaliśmy swą wiedzę fachową. Nieraz po zakończeniu czytania powieści radzieckich pisarzy, dyskutowaliśmy na temat osiągnięć komsomolskich, które były opisywane. Po takiej dyskusji nabieraliśmy coraz większej ochoty do pracy i współzawodnictwa. Również często urządzaliśmy wieczorki taneczne, na których bawiliśmy się wspólnie z kolegami i z przybywającymi nieraz koleżankami z innych brygad.

Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, co dała mi praca w brygadzie SP. Bo przecież nie tylko nauczyłem się zawodu, ale zrozumiałem wiele rzeczy, w sprawie których przedtem miałem wahania. Krótko mówiąc stałem się bardziej świadomym człowiekiem.

MARIAN PIASECKI
wieś Łczyna 25, gmina
Jędrzejów, woj. Kielce

Nigdy dotąd nie miałem takich warunków do uprawiania sportu jak w brygadzie SP

Wielką korzyścią, jaką wyniosłem z pobytu w brygadzie było to, że moja praca w brygadzie przyczyniła się do lepszego rozwoju mojego organizmu i osiągnięcia sprawności fizycznej. Wyjeżdżając do brygady ważyłem 56 kg, a gdy odjeżdżałem miałem 59 kg wagi. Życie w brygadzie zahartowało mnie, przyzwyczaiło mnie do odporności na upał.

Nigdzie dotąd nie widziałem takich warunków do uprawiania sportu jak w brygadzie. Mieliśmy różne przyrządy sportowe: piłki nożne, piłki do siatki, rękawice bokserskie itd.

Mieliśmy świetlicę, w niej gry. Bardzo często do naszej brygady przyjeżdżało kino objazdowe oraz były różne naukowe odczyty. Na filmy chodziliśmy także do miasta. Junacy - przodownicy chodzili do teatru.

MICHAŁ ŚWIATOWIEC
Wojsław
Poczta Mielec

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

Dlaczego ?

...świetlica przy Szpitalu Instytutu Gruźliczego w Warszawie, ul. Płocka 26 jest od dłuższego czasu zamknięta i chorzy nie mają żadnych rozrywek kulturalnych?

wg listu

H. Trojanowskiego ze Szpitala Instytutu Gruźliczego w Warszawie.

?

...spółdzielnia „Książka i Wiedza" w Wałbrzychu przy ul. Dymitrowa 1 nie wypłaca Zbigniewowi Ruteckiemu oraz 7 innym osobom z Wałbrzycha należności za pracę zleconą przy remanencie?

wg listu

Zbigniewa Ruteckiego z Wałbrzycha.

I oczekujemy odpowiedzi

od dyrektora Instytutu Gruźliczego w Warszawie

od Zarządu Głównego Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza" w Warszawie

JANINA KOWALIKOWA

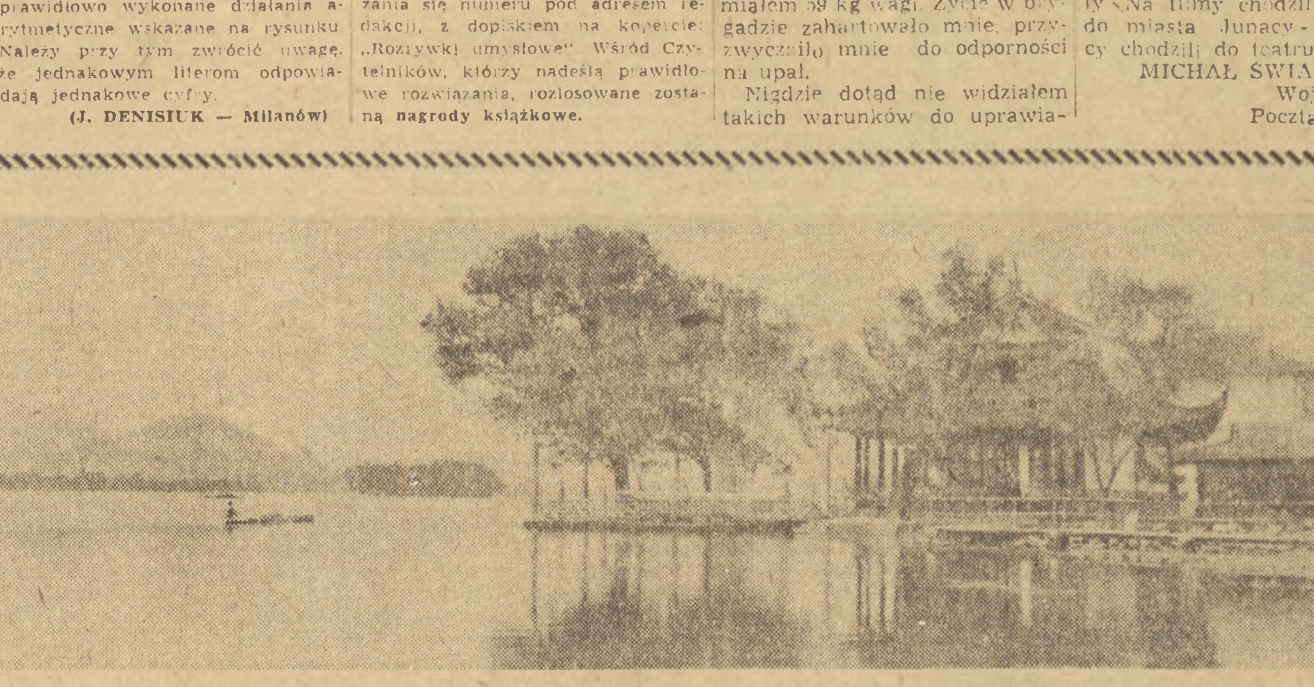
Z podróży do CHIN (4)

Odczuwamy zmęczenie od nadmiaru wrażeń, których niesposób uporządkować, niesposób przeżyć do końca — wymykają się one naszej kontroli, a tu jeszcze tyle do zobaczenia do usłyszenia. Nasz pobyt w Szanghaju dobiega końca. Jedziemy do Hanczou. W rozmowach między sobą dajemy wyraz naszemu głębokiemu przeświadczeniu, że w Chinach wre olbrzymia walka o przebudowę całego życia, że w walce tej wykuwają się wspaniali ludzie, o wielkiej dyscyplinie wewnętrznej, wielkim poczuciu odpowiedzialności za los swego narodu, ożywieni głębokim patriotyzmem — pragnący żyć i budować w pokoju.

Wsiadamy do pociągu. W przedziałach czeka na nas tradycyjna herbata. Regularnie w odstępach półgodzinnych młody Chińczyk zagląda do naszego przedziału i proponuje nalanie do olbrzymich szklanek świeżego wrzątku. Jest wyraźnie zgorszony naszym niedostatecznym docenianiem tego napoju.

Przez okna widzimy ten sam znany nam już krajobraz Miasteczka, wsie, pola, na których wznoszą się pagórki grobowców, gęste linie kanałów o brzegach pokrytych wodorostami; gdzieniegdzie brodzą po wodzie wyrostki z wysoko podkasanymi spodniami i łowią w mętnej wodzie raki — ulubiony przysmak chiński. Migają w przelocie pola ryżowe, na których w pół pochyleni chłopi, po kostki zanurzeni w wodzie, delikatnie i cierpliwie przesadzają roślinki. Dojeżdżamy do Hanczou, jednego z największych ośrodków przemysłu jedwabniczego, słynnego między innymi z tkanin pięknych obrazków, łudząco przypominających malowane obrazy.

Kierujemy się do hotelu położonego nad jeziorem Si-Chu. Pogoda, jak na złość wstrętna — mży deszcz, który pod wieczór zamienia się w śnieg. Znad jeziora nadciągają mgły, które opasują całe miasto. Nie możemy sprawdzić czy Hanczou na ziemi jest odpowiednikiem raju w niebie. Ale staramy sobie na chwilę wyobrazić, jak musi być pięknie latem w tym miasteczku, otoczonym jeziorem i górami, pełnym zabytkowych budowli, gdy kwitną kwiaty podzwrotnikowe rozsiewając upajającą woń. Przenosimy się wyobraźnią do Hanczou w marcu — i wierzymy w prawdziwość chińskiego przysłowia.



Piękne jest Hanczou

Nie dajemy się zmóc pogodzie. Pod papierowymi parasolami odbywamy przechadzki po mieście. Zwiedzamy muzeum i fabrykę jedwabi, która produkuje brokaty. Z powodu święta fabryka była nieczynna. Oprowadzający nas kierownik informuje o warunkach pracy i życia robotników, mówi o wzroście wydajności produkcji, pod koniec rozmowy wnosi olbrzymie bele materiału, które rozwija przed naszymi oczyma — złote, czerwone, zielone brokaty, na których tle wykwitają stylizowane kwiaty, pagody, smoki i inne ornamenty chińskie.

Melancholijny krajobraz nie wpływa na nas deprymująco. Mimo niepogody postanawiamy zwiedzić lokalną osobliwość — 12-piętrową pagodę z X wieku i przejechać się po jeziorze; bez tego nie śmielibyśmy opuścić miasta.

Z najwyższego piętra pagody rozciąga się niezapomniany widok na miasto i na jego chlubę — piętrowy most o blisko półtorakilometrowej długości. Jest tak cudnie, że nie chce się schodzić.

Po obiedzie odbyliśmy przejażdżkę chińskimi gondolami po jeziorze. Odgadywaliśmy piękno krajobrazu ukrytego za gęstą mgłą, zajadaliśmy solone orzeszki, popijając wonną jaśminową herbatę. Znaleźliśmy jeszcze chwilę czasu, aby zwiedzić, leżący nad jeziorem dom wypoczynkowy kolejarzy, przodowników pracy, którzy za wydajną pracę otrzymują pięciodniowy bezpłatny pobyt w tym ongiś niedostępnym dla ludzi pracy, miejscu turystycznym. Nowe Chiny wdzierają się wszędzie.

Jutro zaczynamy podróż na północ: Nankin — Tientsin — Pekin. Jutro zaczyna się początek powrotu. (C.d.n.)

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Młodzież woj. krakowskiego masowo zgłasza się do powiatowych komitetów zawodów kolarskich

W całym kraju trwają przygotowania do masowych zawodów kolarskich, organizowanych z okazji V Wyścigu Pokoju. O wielkim zainteresowaniu zawodami kolarskimi, które odbędą się 27 bm., świadczy fakt masowych zgłoszeń, jakie napływają do komitetów organizacyjnych. Np. na terenie Śląska zgłosiło się już około 15 tys. zawodników. W Łodzi do chwili obecnej zgłosiło się około 5 tys., w Gdańsku — 1.500, a w woj. olsztyńskim — około 2.000.

Zainteresowanie Wyścigiem Pokoju wśród krakowskiej młodzieży jest olbrzymie. [illegible] powiatowych komitetów. Do najlepiej pracujących komitetów należą: Olkusz, Tarnów, Nowy Sącz i Żywiec.

W Olkuszu większość zgłoszonych stanowią członkowie ZS-ów. W Tarnowie do wyścigów eliminacyjnych zgłosiło się 100 członków junackich brygad SP oraz 150 uczniów z SKS-ów. Przewodniczący powiatowego komitetu kultury fizycznej w Tarnowie tow. Michalski zorganizował pogadanki radiowe przez miejscowy radiowęzeł oraz liczne odprawy z miejscowym nauczycielstwem i delegatami Ludowych Zespołów Sportowych. Dobrze pracuje również Komitet Wyścigu w Nowym Sączu, składający się z byłych kolarzy, a obecnie działaczy społecznych sekcji kolarskiej w PKKF. [illegible]

(wal)

*

W Łodzi na starcie wyścigów kolarskich stanie około 5.000 uczestników, co stanowi 15 proc. zarejestrowanych na terenie Łodzi rowerów turystycznych. Organizacją masowych zawodów zajmuje się podkomisja V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju. Dotychczas najwięcej zawodników do wyścigu zgłosiła ZS Gwardia.

W Łodzi nie zapomniano o kobietach, dla których wytyczono trasę na dystansie 6 km. Tylko najmłodsi będą musieli poczekać na swój start w terminie późniejszym ze względu na brak sędziów.

(bysz)

*

Z winy GKKF na terenie województwa poznańskiego [illegible] 13 bm. nikt nic o wyścigu nie wiedział i nic w tym kierunku nie robiono.

Natomiast w Poznaniu wyścig kolarski będzie połączony z uroczystością otwarcia sezonu letniego. Wydział Kultury Fizycznej Zarządu Wojewódzkiego ZMP wyśle w teren do powiatów swoich instruktorów, ażeby jak najlepiej przygotować wyścigi. Komitety organizacyjne powstały już we wszystkich powiatach. Zgłosiło się już 1.500 uczestników.

(bysz)

Aleksander Kotow

Wielkie zwycięstwo radzieckich szachistów

(Wspomnienia z Budapesztu)

W sierpniu 1947 r. wraz z arcymistrzem W. Smysłowem pierwszy raz odwiedziliśmy Budapeszt. W wolny od rozgrywek wieczór wraz z naszymi nowymi przyjaciółmi — szachistami zaszliśmy do mieszkania starego węgierskiego arcymistrza Gezy Marosi.

Arcymistrz weteran, który przygotowywał się do obchodu osiemdziesięciolecia swoich urodzin, przyjął nas niezwykle serdecznie. W czasie miłej pogawędki Marosi opowiadał nam o swoich zwycięstwach z Czigorinym, Stenicem, Laskierem, pokazywał bardzo ciekawe zdjęcia. Spotkanie z węgierskim szachistą pozostawiło na nas niezatarte wspomnienie.

Wkrótce po tym Geza Marosi umarł.

Węgierscy szachiści zorganizowali w rocznicę jego śmierci, w marcu tego roku — wielki międzynarodowy turniej szachowy, cząc w ten sposób pamięć po swoim wielkim arcymistrzu Marosi. Na turniej do Budapesztu zjechali się najlepsi szachiści kilkunastu krajów.

Wielkie zainteresowanie wzbudził przyjazd na turniej pięciu radzieckich szachistów, znanych nie tylko z nazwisk, ale z twórczych zadań szachowych. Wśród tych znajdował się mistrz świata Botwinnik, mistrz ZSRR Keres i arcymistrz Smysłow.

Już po pierwszej partii mistrz Heller przejawił wielką aktywność na szachownicy i zasłużenie wygrywał każdą następną partię, wyprzedzając swoich konkurentów. W liczbie jego zwycięstw na starcie turnieju znalazła się wygrana ciekawa partia z mistrzem świata Botwinnikiem. Po szeregu zwycięstw Hellera wyprzedził on konkurentów. Jedynie arcymistrzowie Keres i Stahlberg uporczywie walczyli z nim o pierwszeństwo. Zdawało się, że zwycięstwo Hellera jest pewne, gdyż wyprzedził on punktowo swoich konkurentów. Ale mimo to, wszystko zmieniło się na finiszu.

Każdy sportowiec musi odpowiednio rozłożyć swoje siły na cały czas trwania turnieju. Heller na finiszu zaczął grać bardzo ostrożnie. Z pozostałych czterech spotkań co prawda nie przegrał ani jednej partii, ale ani jednej nie wygrał. Wszystkie cztery gry zakończyły się remisem. Jeden z jego konkurentów Stahlberg grał w finiszu jeszcze gorzej i zdobył zaledwie półtora punkta. Keres, mistrz ZSRR grał wspaniale wszystkie końcowe partie, pokazał wspaniały „finiszowy skok" — uzyskując 3 i pół punkta na 4 możliwe do zdobycia. Tym samym zdobył on pierwsze miejsce, wyprzedzając Hellera o pół pkt.

Zwycięzca turnieju Paweł Keres był wówczas we wspaniałej formie. Zwycięstwo jego w Budapeszcie jest czwartym z kolei. Warto nadmienić, że Keres zdobył **pierwsze miejsce na mistrzostwach ZSRR w 1951 i 1952 roku, jak również uzyskał pierwszą nagrodę na międzynarodowym turnieju w Szczawnie Zdroju w 1950 roku.**

Keres opanował dobrze technikę wszystkich trzech stopni gry w szachy oraz pięknie i dokładnie rozpatruje warianty w złożonych pozycjach. Jego praca nad badaniem kilkutomowej teorii szachów dała mu możliwość przyswojenia i nauczenia się wszystkich możliwych posunięć na szachownicy.

Drugą nagrodę turnieju zdobył student odeskiego uniwersytetu E. **Heller**, wykazując wysokie umiejętności. Heller otrzymał specjalne nagrody za dwie partie przeciwko **Gerebenowi i Golombekowi**, stosując piękne posunięcia, rzadko spotykane nawet na międzynarodowych turniejach. Wyniki budapeszteńskiego turnieju pozwalają śmiało stwierdzić, że w osobie **Hellera radziecka organizacja szachowa posiada mistrza** klasy międzynarodowej. Trzeba przy tym dodać, że **zarówno Keres jak i Heller uprawiają inne sporty. Keres jest jednym z lepszych tenisistów Tallina, Heller zaś jest członkiem studenckiej drużyny koszykówki.**

Trzecim, czwartym i piątym miejscem po 11 punktów podzielili się mistrz świata Botwinnik i arcymistrzowie Smysłow i Stahlberg.

Tak więc sukces radzieckich sportowców — szachistów grających z poważnymi przeciwnikami jest bardzo poważny. Wszystkich uczestników raduje myśl, że turniej w Budapeszcie dał wielki wkład do dalszego rozkwitu szachowego sportu, że szachiści różnych krajów swoim twórczym wysiłkiem zrobili nowy krok naprzód na polu współpracy kulturalnej, współpracy narodów całego świata.

SPROSTOWANIE

W sprawozdaniu z meczów o Puchar ZMP — w wiadomości z Krakowa w numerze wczorajszym podaliśmy omyłkowo, że do zebranych przemówił przewodniczący ZW ZMP — Plewa.

Tow. Plewa jest przewodniczącym Zarządu Miejskiego ZMP — w którego imieniu, jako gospodarza meczu, wygłosił słowo powitalne.

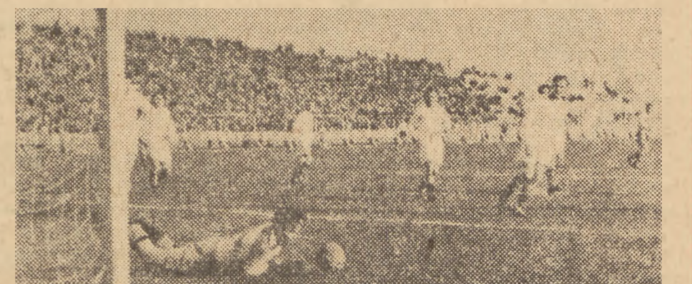
Rakoczy i Sobala

zwyciężają w kontrolnych zawodach gimnastycznych

W poniedziałek 21 bm. zakończone zostały w Warszawie w AWF 3-dniowe kontrolne zawody gimnastyczne dla zawodników przebywających na obozie Kadry Narodowej. Zawody rozegrane zostały w programie olimpijskim.

W ogólnej punktacji w konkurencji kobiet zwyciężyła RAKOCZY (Włókniarz) 84,69, 2) **ŚWIERZY** (Stal) 81,58, 3) **HORZONEK** (Stal) 79,47, 4) **REINDLOWA** (CWKS) 78,20, 5) **KOWALCZYK** (CWKS) 76,33.

W konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce zajął SOBALA (Stal) 101,15, 2) **KUCJAS** (Górnik) 98,76, 3) **GAWRON** (Górnik) 94,47, 4) **ŚWIĘTEK** (Stal) 91,25, 5) **ORŁOWSKI** (Gwardia) 90,56.



W rozgrywkach o Puchar ZMP CWKS na własnym boisku przegrał w ub. niedzielę z Budowlanymi (Chorzów) 0:2 (0:1). Na zdjęciu: jeden z „gorących" momentów podbramkowych.

ELIMINACJE ZESPOŁÓW STUDENCKICH

Śpiew, taniec, radość na estradach studenckich

Studenci — to ludzie bardzo zapracowani. Starają się jak najszybciej i jak najlepiej ukończyć studia, aby prędko rozpocząć pracę w naszym przemyśle, w służbie zdrowia, aby powiększyć grono nauczycielskie i kadry artystyczne. Ale wytężona praca nie przeszkadza im w dobrej zabawie i radości. Coraz więcej grup studenckich nie tylko wspólnie się uczy, ale i wspólnie śpiewa, tańczy, recytuje, coraz więcej powstaje zespołów artystycznych, które osiągają coraz wyższy poziom. Teraz w eliminacjach wydziałowych i uczelnianych, a także w eliminacjach środowiskowych — które odbyły się w ostatnich dniach w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie, Katowicach — wzięły udział [illegible] zespoły uczelniane, ale i grupy studenckie — grupy dziewcząt i chłopców, którzy wspólnie się uczą i wspólnie bawią. Najlepsze z zespołów wyjadą na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

KATOWICE

W złotowych eliminacjach studenckich zespołów artystycznych woj. katowickiego wzięło udział 7 zespołów artystycznych wyższych uczelni Górnego Śląska.

20 kwietnia przez cały dzień Teatr Robotniczy w Chorzowie rozbrzmiewał śpiewem i gwarem młodych głosów.

Jako pierwszy wystąpił zespół **Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach**, który odśpiewał m. in. kilka pieśni ludowych oraz pięknie odegrał „Poloneza staropolskiego".

Na scenę wszedł z kolei zespół **Wyższej Szkoły Inżynieryjnej w Częstochowie**, który z ogromną werwą wykonał kozaka i oberka. Długo nie milkły brawa po występie zespołu **Wyższej Szkoły Ekonomicznej** z Częstochowy, który wystąpił z pięknymi tańcami góralskimi.

Dużym powodzeniem cieszył się zespół studentów **PWSP** i **Szkoły Muzycznej** w Katowicach, którzy pokazali satyryczny obrazek, wyszydzający bikiniarzy i maminsynków.

W zespołach katowickich jest również wielu przodowników pracy i aktywistów organizacji. Do nich należy **Janek Kaczmarski, Dąbrowski, Peszt**, którzy jeszcze do niedawna pracowali w kopalni „Kleofas", a dziś są nie tylko przodującymi słuchaczami swego wydziału, ale również najlepszymi uczestnikami zespołu.

Na zakończenie eliminacji **Śląska Akademia Medyczna** wystawiła sztukę **„Próba sił" J. Lutowskiego**. W eliminacjach w woj. katowickim wzięło udział **650 studentów i studentek.**

M. GÓRSKI

WROCŁAW — to miasto studentów. Już podczas eliminacji uczelnianych można było tu usłyszeć w tramwaju czy na ulicy spory i dyskusje na temat poszczególnych zespołów.

Eliminacje środowiskowe odbyły się w tej samej auli Politechniki Wrocławskiej, w której w 1948 r. intelektualiści z całego świata radzili nad obroną pokoju. Występy rozpoczęła grupa studentów **Wyższej Szkoły Pedagogicznej**.

Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego pokazała bardzo dobry zespół taneczny. Młodzi sportowcy, w których zespole jest 10 przodowników nauki i pracy społecznej, wykonali taniec karelo-fiński, mołdawski i kujawiak z obertasem.

W eliminacjach środowiskowych we Wrocławiu brało udział 521 osób.

J. ZIELEŃSKI

WARSZAWA

Do eliminacji środowiskowych w Warszawie przystąpiły wszystkie grupy studenckie **SG PIS i PWSP**. Stosunkowo najsłabiej reprezentowany był **Uniwersytet Warszawski**.

Wiele grup występujących na eliminacjach to grupy przodujące w pracy społecznej i w nauce. Np. IV grupa pierwszego kursu **Wydziału Lekarskiego Akademii Lekarskiej** uzyskała w egzaminach przeciętny stopień 4,5. Grupa ta dała około **15 występów w hotelach robotniczych.**

Młodzież entuzjastycznie powitała grupy studentów z zagranicy, którzy studiują w Warszawie — **Koreańczyków** i **Belgów**, którzy odśpiewali swoje pieśni partyzanckie i młodzieżowe.

Spośród chórów najlepszy był chór uczelniany **ASP.**

B. CHMIELEWSKA



Podczas Eliminacji Środowiskowych organizowanych przez Komisję Okręgową ZSP w Warszawie, wystąpiła grupa studentów SGGW Wydz. Rolny I rok.

Foto CAF — Andrzej Piwoński

O pokojowe rozwiązanie żywotnych spraw narodu niemieckiego

Orędzie Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec

Komitet Centralny Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) opublikował orędzie do narodu niemieckiego.

Rząd Adenauera — stwierdza orędzie — zamierza z jak największym pośpiechem narzucić Niemcom zach. „układ ogólny", służący celom wojny, ponieważ boi się on wzrostu ruchu ludowego na rzecz zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

Należy bezwzględnie przeszkodzić temu, aby w rezultacie podpisania „układu ogólnego" powstała sytuacja, która będzie miała fatalne następstwa dla Niemiec.

Dlatego w chwili obecnej każdy Niemiec stoi w obliczu decyzji o ogromnym znaczeniu: **Albo zawarcie traktatu pokojowego 4-ch wielkich mocarstw z Niemcami, to jest pokój — albo militarystyczny „układ ogólny" Adenauera, to jest stworzenie dyktatury wojskowej w Niemczech zach. i znaczne wzmożenie groźby wojny.**

Orędzie dalej stwierdza, że propozycje rządu radzieckiego w sprawie podstaw traktatu pokojowego z Niemcami i stworzenia ogólno-niemieckiego rządu dowodzą, iż istnieje droga do sprawiedliwego i trwałego uregulowania problemu niemieckiego.

Rząd Adenauera, który wszelkimi środkami sabotuje zawarcie traktatu pokojowego i przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich, dowiódł, że jest wrogiem pokoju i zjednoczenia Niemiec. Wszyscy zwolennicy pokoju i jedności muszą wyciągnąć z tego wnioski, póki jeszcze nie jest za późno.

Domagajcie się dymisji rządu Adenauera, prowadzącego politykę wojenną!

Robotnicy zachodnio-niemieccy! Przechodźcie od krótkich strajków ostrzegawczych do dalszego kroku: do strajku masowego przeciwko remilitaryzacji i „układowi ogólnemu", o jedność w warunkach pokoju i wolności, o uwzględnienie waszych palących postulatów socjalnych.

Robotnicy, chłopi i inteligencjo! **Jednoczcie się dla wspólnego decydującego działania. Niech dzień 1 Maja będzie dniem walki o jak najszybsze pokojowe rozwiązanie żywotnie ważnych zagadnień narodu niemieckiego, dniem masowej walki z militarystycznym „układem ogólnym" i rządem Adenauera.**

W interesie pokoju na całym świecie

Artykuł wstępny „Prawdy" o siódmej rocznicy podpisania układu radziecko-polskiego

21 bm. dziennik „Prawda" poświęcił artykuł wstępny siódmej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Rzeczpospolitą Polską. Artykuł nosi tytuł: „W interesie pokoju na całym świecie". W artykule tym czytamy:

Narody radzieckie i polski obchodzą dzisiaj siódmą rocznicę podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Rzeczpospolitą Polską. Układ ten, podpisany w Moskwie 21 kwietnia 1945 r., stał się trwałą podstawą nienaruszalnej, wiecznej przyjaźni między bratnimi narodami ZSRR i Polski. [illegible] w jego podpisaniu brał bezpośredni udział wielki wódz i nauczyciel narodów, towarzysz **J. W. STALIN.**

W siódmą rocznicę układu radziecko-polskiego narody radzieckie i polski [illegible] dalsze, jeszcze większe umocnienie braterskiej przyjaźni, jej wielkie, owocne wyniki.

W tych dniach przypadła 60 rocznica urodzin przewodniczącego KC PZPR, Prezydenta RP **BOLESŁAWA BIERUTA**. Z imieniem towarzysza **BIERUTA** związane są wszystkie powojenne sukcesy wolnej Polski ludowo-demokratycznej w dziedzinie rozwoju ekonomiki i kultury, na polu podniesienia dobrobytu narodu, utrwalenia nowego ustroju społecznego i państwowego.

Depesza towarzysza **J. W. STALINA** do towarzysza **BIERUTA** głosi: „W dniu Waszego sześćdziesięciolecia pozwólcie pozdrowić Was, Towarzyszu Prezydencie, jako wielkiego budowniczego i kierownika nowej, zjednoczonej, niepodległej ludowo-demokratycznej Polski.

Przesyłam Wam serdeczne życzenia zdrowia i sukcesów w Waszej działalności dla dobra bratniego narodu polskiego i dalszego umocnienia przyjaźni między Rzecząpospolitą Polską i Związkiem Radzieckim w interesie pokoju na całym świecie".

Rzeczpospolita Polska — to jedno z największych państw sąsiadujących ze Związkiem Radzieckim na zachodzie. Imperialiści wykorzystali terytorium Polski jako korytarz dla najazdu na wschód i jako odskocznię do napaści na Związek Radziecki. Antynarodowe burżuazyjno-obszarnicze koła rządzące Polski przedwojennej oddawały chętnie usługi imperialistom w ich knowaniach antyradzieckich i wrogich działaniach przeciwko państwu radzieckiemu. Na takiej krótkowzrocznej, nieprzyjaznej wobec naszego kraju polityce wygrywali imperialiści — wrogowie pokoju, przegrywały zaś narody Polski i Związku Radzieckiego, przegrywała sprawa pokoju w Europie i na całym świecie. Znane są następstwa tej zgubnej polityki antynarodowej: doprowadziły one do katastrofy narodowej, Polska została okupowana przez faszystów hitlerowskich.

Wyzwolenie narodu polskiego spod krwawego jarzma faszystowskiego przyszło ze wschodu; wywalczyła je bohaterska Armia Radziecka, wraz z którą walczyli o wolność ojczyzny synowie narodu polskiego. W walce wyzwoleńczej przeciwko najeźdźcom faszystowskim, przeciwko podjętym przez burżuazję polską próbom wskrzeszenia znienawidzonych przez naród dawnych porządków eksploatatorskich powstało nowe ludowo-demokratyczne państwo polskie. W ogniu wspólnych bojów przeciwko imperialistom niemieckim zrodziło się, scementowane krwią, braterstwo narodów Związku Radzieckiego i Polski. Podpisany przed siedmiu laty układ radziecko-polski ma wielkie znaczenie historyczne, przypieczętował on bowiem te nowe przyjazne stosunki, stosunki sojuszu i przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Polską.

„Znaczenie tego Układu — mówił **J. W. STALIN — polega przede wszystkim na tym, że znamionuje on zasadniczy zwrot w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni, zwrot, który ukształtował się w toku obecnej walki wyzwoleńczej przeciwko Niemcom, obecnie zaś nabiera mocy formalnej w niniejszym Układzie".**

Narody Polski i Związku Radzieckiego powitały z głębokim zadowoleniem zawarcie układu radziecko-polskiego i corocznie obchodzą datę jego podpisania. **Naród polski słusznie widzi w przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego rękojmię wolności Polski ludowo-demokratycznej, rękojmię jej rozwoju i rozkwitu.**

Związek Radziecki jest żywotnie zainteresowany w tym, aby Polska ludowo-demokratyczna była zjednoczona, niepodległa, potężna i kwitnąca. Tylko taka Polska jest w stanie wnieść swój wkład do szlachetnej sprawy walki o utrwalenie pokoju w Europie i na całym świecie.

Wierny przyjaźni z narodem polskim oraz innymi wolnymi narodami obozu demokracji i socjalizmu, **Związek Radziecki konsekwentnie prowadzi politykę popierania i pomocy dla rosnącej i krzepnącej Polski ludowo-demokratycznej. Polityka ta oparta jest na leninowsko-stalinowskich zasadach równouprawnienia i przyjaźni między narodami, na zasadach internacjonalizmu socjalistycznego.**

Opierając się na braterskiej, bezinteresownej pomocy narodu radzieckiego, naród polski [illegible] przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Naród polski rozgromił [illegible] Pod przewodem swego [illegible] BIERUTA, Polska Ludowa dokonała w krótkim okresie [illegible] nowy okres w życiu narodu polskiego.

Naród polski z wielkim entuzjazmem wciela w życie sześcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej — plan budowy podstaw socjalizmu. Blisko trzykrotnie wzrosła liczebność klasy robotniczej Polski. Produkcja wielkiego i średniego przemysłu w przeliczeniu na głowę ludności przekroczyła prawie trzy i pół raza poziom przedwojenny. Sam tylko znajdujący się w budowie gigant hutniczy Nowa Huta da tyle metalu, ile produkowało całe przedwojenne hutnictwo polskie. Polska przekształca się w kraj przemysłowy. Pracujące chłopstwo coraz aktywniej powstaje do walki o zlikwidowanie zacofania rolnictwa, o podniesienie wydajności uprawy roli, poczyna stosować nowe zespołowe formy prowadzenia gospodarki rolnej. Na polach Polski pracuje już przeszło 25 tys. traktorów.

Prowadzona jest wielka praca w dziedzinie budownictwa kulturalnego. Wyrasta nowa inteligencja — krew z krwi, kość z kości ludu. Utworzona została Polska Akademia Nauk, jednocząca wszystkie najlepsze siły naukowe w kraju. System oświaty ludowej został gruntownie zreorganizowany. Dzieci robotników i chłopów uzyskały szeroki dostęp do wiedzy, do nauki i kultury.

Dobitnym świadectwem wspaniałych sukcesów wolnego narodu polskiego jest **Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.** Nowa Konstytucja, słusznie nazwana Kartą wielkich zdobyczy, utrwala na drodze ustawodawczej zwycięstwo narodu polskiego w jego walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, o zbudowanie socjalizmu. Naród polski przekonał się na własnym doświadczeniu historycznym, że droga socjalizmu — to droga postępu i odrodzenia narodowego, droga szybkiego rozwoju twórczych sił narodu, podniesienia dobrobytu mas pracujących.

Naród polski świadomy jest, że swe sukcesy na polu pracy pokojowej, utrwalenia państwa ludowo-demokratycznego, rozwoju ekonomiki i kultury, budowy nowego życia zawdzięcza braterskiej przyjaźni i sojuszowi z narodami Związku Radzieckiego, jego przykładowi, doświadczeniu i pomocy. Prezydent RP BOLESŁAW BIERUT w swej odpowiedzi na pozdrowienia towarzysza J. W. STALINA pisze:

„Z całego serca dziękuję Wam, drogi Towarzyszu STALIN, za Wasze serdeczne życzenia z okazji mego sześćdziesięciolecia.

Pragnę zapewnić Was, że naród polski będzie nieustannie umacniał więzy przyjaźni i braterstwa z bohaterskimi narodami Związku Radzieckiego — ostoi pokoju i wolności, nadziei całej ludzkości.

Zjednoczona ludowo-demokratyczna Polska nie będzie szczędziła swych sił dla wzmocnienia toczącej się pod Waszym przewodem świętej walki wszystkich miłujących wolność narodów o zachowanie i utrwalenie pokoju na całym świecie".

Naród polski ożywiony jest mocną wiarą w przyszłość. Nie są mu straszne żadne groźby i prowokacje imperialistów i ich sługusów, ponieważ łączy go przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego, ponieważ kroczy on wraz z nimi i masami pracującymi krajów demokracji ludowej w pierwszych szeregach potężnego obozu demokracji i socjalizmu. Rozwija się i krzepnie przyjaźń i braterska współpraca narodów Zw. Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej. Oto rękojmia dalszych sukcesów wolnych narodów w dziele budowy nowego życia, w wielkiej walce o pokój na całym świecie.

W pamiętną rocznicę podpisania historycznego układu radziecko-polskiego o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, naród radziecki wyraża swemu przyjacielowi i bratu — narodowi polskiemu najlepsze, najserdeczniejsze życzenia sukcesów na polu budowy nowego życia, w walce o pokój. **Układ radziecko-polski służy sprawie pokoju na całym świecie.**

Niech żyje wieczna, nienaruszalna przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego i Rzeczypospolitej Polskiej.

Wywiad z Ministrem Handlu Zagranicznego inż. T. Gede

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Na pokrycie clearingowych dostaw z ZSRR (część — z tytułu umów inwestycyjnych — otrzymujemy na kredyt) Polska będzie dostarczać do Związku Radzieckiego swoje wyroby przemysłowe, tabor kolejowy i inne środki transportu, węgiel, tkaniny, papier, szkło, porcelanę, wyroby przemysłu hutniczego, metalowego, chemicznego, cynk, cement itd.

W strukturze naszego eksportu w roku 1952 następuje dalsze korzystne dla naszej gospodarki zwiększenie udziału gotowych wyrobów przemysłowych o wysokim stopniu obróbki i zmniejszenie udziału surowców w ogólnym eksporcie Polski do ZSRR. O korzystnej strukturze naszego handlu z ZSRR świadczy następujący przykład: poważną pozycję w naszym eksporcie stanowią tkaniny bawełniane, mimo że wywozimy ich poniżej 10 proc. całej naszej produkcji. Na wyrób natomiast tkanin eksportowych do ZSRR zużywamy zaledwie ok. 11 proc. ogólnej ilości bawełny importowanej z ZSRR, jej resztę, tj. ok. 89 proc. zużywa się na produkcję tkanin bawełnianych przeznaczonych dla potrzeb kraju i na eksport w innych kierunkach.

— Czy można prosić Obywatela Ministra o bliższe informacje w sprawie dostaw obiektów przemysłowych z ZSRR?

— Radzieckie dostawy nowoczesnego sprzętu przemysłowego w decydującej mierze przyczyniają się do forsownego uprzemysłowienia kraju, zwłaszcza do rozwoju produkcji środków wytwórczości. Dostawy te obejmują niemal wszystkie gałęzie przemysłu. Szczególnie doniosłe znaczenie mają one dla rekonstrukcji i rozbudowy naszego przemysłu hutniczego, maszynowego, chemicznego, górnictwa i energetyki. W ramach wspomnianych umów inwestycyjnych z 1948 r. i 1950 r. otrzymujemy z ZSRR całkowite urządzenia dla kilkudziesięciu zupełnie nowych, najbardziej kluczowych i potężnych zakładów przemysłowych.

Projekty podstawowego obiektu Planu 6-letniego — Nowej Huty — wykonywane są przez sztab najwybitniejszych specjalistów radzieckich. Pomoc Związku Radzieckiego w budowie tego wielkiego kombinatu i przekazywanie nam doświadczeń wysokokwalifikowanych hutników radzieckich — obejmują swym zasięgiem całe nasze hutnictwo.

Z każdym dniem rosną hale fabryczne Nowej Huty, wielkie piece Huty im. Bolesława Bieruta i Huty Kościuszko. Dostawy dokumentacji technicznej i zasadniczych urządzeń dla tych zakładów przychodzą z ZSRR w wzmożonym tempie.

W zupełności została opanowana produkcja wielkiej przędzalni w Piotrkowie, dostarczonej i zmontowanej przez Związek Radziecki. Uruchomiony został dział montowni Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu i Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta, a budowa dalszych działów produkcyjnych, szczególnie w Fabryce Samochodów Osobowych — wkracza w etap decydujący. W przededniu uruchomienia znajduje się cementownia w Wierzbicy, jeden z największych zakładów tego typu w Europie; kończy się montaż już drugiego turbozespołu największej w Polsce elektrowni wodnej w Dychowie. W nasilonym tempie trwa budowa olbrzymiej elektrowni w Jaworznie oraz elektrociepłowni na Żeraniu, która będzie decydującym źródłem energii elektrycznej i ciepła dla rejonu wielkiej Warszawy.

Poza tymi ukończonymi lub poważnie zaawansowanymi w budowie obiektami, które otrzymujemy ze Związku Radzieckiego, szybko postępuje projektowanie i budowa hut — stali, miedzi, fabryk sody, benzyny syntetycznej, maszyn ciężkich i innych wielkich budowli socjalizmu Polski Ludowej.

Obok dostaw tych kompletnych fabryk otrzymujemy z ZSRR wiele cennych obrabiarek i innych maszyn, które pozwalają na rekonstrukcję i modernizację naszego przemysłu. Znane są powszechnie wspaniałe radzieckie maszyny budowlane, które wywołały przewrót w naszym budownictwie i podnoszą je na coraz wyższy poziom techniczny.

Realizacja wymienionych tu pokrótce dostaw inwestycyjnych ze Związku Radzieckiego świadczy o potędze wielkiego naszego sojusznika i sprzymierzeńca, który wznosząc gigantyczne budowle komunizmu, absorbujące potężne siły wytwórcze Kraju Rad, jest równocześnie w stanie zaspokoić wciąż rosnące potrzeby importowe zaprzyjaźnionych krajów. Świadczy ona przede wszystkim o głęboko internacjonalistycznym stosunku ZSRR do innych narodów, które twórczym wysiłkiem mas ludowych rozwijają swą pokojową gospodarkę narodową.

Wspaniałym potwierdzeniem i widomym symbolem tego internacjonalizmu oraz pomocy i przyjaźni, okazywanych nam przez Związek Radziecki, jest wielki dar w postaci monumentalnego Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, budowanego siłami i środkami ZSRR. Wiadomość o tym darze, otrzymaną w przededniu 7 rocznicy wielkiego Układu z 21 kwietnia 1945 r. — cały naród polski powitał z największym wzruszeniem i serdeczną wdzięcznością.

— W czym, Obywatelu Ministrze, wyraża się pomoc naukowo-techniczna Związku Radzieckiego?

— Związek Radziecki przekazuje nam swoje najlepsze doświadczenia i osiągnięcia techniczne oraz naukowe w najróżnorodniejszej formie i w najszerszym zakresie. A więc: wykonywanie projektu zakładów, przekazywanie dokumentacji technicznej nowoczesnych maszyn i urządzeń, przekazywanie technologicznych dokumentacji dla produkcji szeregu artykułów dotychczas w Polsce nie produkowanych, przysyłanie do Polski najlepszych specjalistów radzieckich w celu przekazywania doświadczeń i udzielania konsultacji, szkolenie naszych kadr w wyższych zakładach naukowych ZSRR oraz przyjmowanie na praktyki do zakładów radzieckich — polskich inżynierów, techników i robotników w celu zaznajomienia ich z nowymi procesami produkcyjnymi i organizacją pracy, wreszcie przekazywanie literatury fachowej, wzorów, pomysłów racjonalizatorskich i wynalazków.

Poza projektami zakładów, które otrzymujemy wraz z urządzeniami, o czym już była mowa, wymienić tu należy cenną pomoc, jaką otrzymujemy ze Związku Radzieckiego w postaci dokumentacji szeregu najnowocześniejszych maszyn górniczych, hutniczych, obrabiarek, kotłów, turbin, generatorów, wielkich pieców, maszyn rolniczych i wielu, wielu innych, oraz technologię produkcji ważnych artykułów chemicznych, elektrotechnicznych itp.

Nasze szkolnictwo wyższe i instytuty otrzymują szereg konsultacji wybitnych naukowców radzieckich, co pozwala im ulepszyć pracę. Należy podkreślić szeroką pomoc, jakiej udziela nam Związek Radziecki w budowie naszego metra w Warszawie. Jak wiadomo, Polska nie ma żadnego doświadczenia w budowie tego rodzaju urządzeń i tu przychodzą nam z pomocą najbardziej doświadczeni budowniczowie najnowocześniejszego w świecie metra moskiewskiego. Należy zaznaczyć, że wszystkie projekty i dokumentacje techniczne, tak samo jak maszyny i urządzenia, które otrzymujemy ze Związku Radzieckiego, są wykonane z zastosowaniem najbardziej nowoczesnych osiągnięć przodującej w świecie techniki radzieckiej. W wysokim stopniu uwzględniana jest mechanizacja i automatyzacja procesów, stosowanie produkcji potokowych itp. W zakładach budowlanych w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego będziemy mogli zastosować najlepsze metody organizacji pracy. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego jesteśmy w stanie nadrobić wiekowe zacofanie, spuściznę rządów kapitalistycznych i stworzyć warunki dla szybszego wzrostu poziomu gospodarczego i dobrobytu mas pracujących Polski.

— Jak liczbowo przedstawia się wzrost obrotów polsko-radzieckich?

— Obrót towarowy między Polską a Związkiem Radzieckim nieprzerwanie wzrasta. W roku 1951 wartość obrotów handlowych polsko-radzieckich była 6,5 razy większa od wartości obrotów w roku 1945, tj. roku podpisania historycznego Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy. To tempo wzrostu przewidziane jest również w roku 1952, zgodnie bowiem z postanowieniami Protokołu na 1952 r., w bieżącym roku nastąpi dalsze zwiększenie obrotów polsko-radzieckich o przeszło 20 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym, przy czym dostawy z ZSRR maszyn i urządzeń przemysłowych z umów kredytowych wzrosną w 1952 r. o około 50 procent w porównaniu z rokiem 1951. Tempo wzrostu naszych obrotów ze Związkiem Radzieckim jest wyższe od wzrostu ogólnego obrotu polskiego handlu zagranicznego, wskutek czego udział ZSRR w ogólnych obrotach wzrasta i osiągnie w 1952 r. około 30 procent.

Liczby te świadczą o decydującej roli stosunków polsko-radzieckich dla naszej gospodarki, nie ilustrują one jednak w pełni olbrzymiej i bezcennej pomocy udzielanej nam przez Związek Radziecki. Albowiem dane o wykonaniu umów i liczby wzrostu obrotów z ZSRR nie ujmują nie dających się określić cyfrowo wartości otrzymywanych ze Związku Radzieckiego bezpłatnie lub za zwrotem kosztów własnych, jak np.: pomoc techniczna w projektowaniu, budowie i uruchamianiu zakładów przemysłowych, jak przekazywanie bezpłatnie licencji, dokumentacji technicznej i doświadczeń we wszystkich dziedzinach gospodarki, jak konsultacje radzieckich specjalistów w Polsce i szkolenie naszych inżynierów, techników i robotników w przodujących zakładach w ZSRR.

W 7 rocznicę Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Polską a ZSRR, naród polski w pełni zdaje sobie sprawę, że bez braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i stosunków gospodarczych z ZSRR, opartych na stalinowskiej zasadzie współpracy między narodami, zasadzie proletariackiego internacjonalizmu, przyjaźni i wzajemnej pomocy — nie do pomyślenia byłoby wysokie tempo uprzemysłowienia Polski, założone w naszych planach, wzrost sił i dobrobytu narodu, nie do pomyślenia byłaby budowa socjalizmu w Polsce.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-81. Dział koresp. i listów: 8-07-92. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom. na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,60, Kwartalna — zł — 4,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przesięb. Państw. Wyodręb. 3-B-16364